

Ryszard Muchowiecki

KLUCZ

do

KURSU CUDÓW

**Wydawnictwo
kurs-cudow.pl**

Ryszard Muchowiecki
Wydawnictwo kurs-cudow.pl
2024 r.

Klucz do Kursu cudów

**Wszelkie prawa udostępnione.
Kopiowanie, powielanie i rozpowszechnianie
niniejszego „Klucza do Kursu cudów”
w wersji elektronicznej jest dozwolone.
Autor Ryszard Muchowiecki**

Klucz do Kursu cudów

Spis treści

Wstęp.....	5
Powstanie „Kursu cudów”.....	5
Adresaci Klucza.....	5
Źródła trudności przy studiowaniu Kursu.....	5
Zniekształcenia channelingowe.....	5
Trudność kulturowa i religijna tłumaczenia.....	6
Odmienne rozumienie chrześcijańskich terminów.....	6
Struktura Kursu cudów.....	7
Wielopoziomowość wypowiedzi.....	7
Uzasadnienie napisania Klucza.....	8
Co nie było celem powstania Klucza.....	8
Tłumaczenia polskie Kursu.....	8
Wybrane słowa kluczowe w angielskim oryginale.....	9
Cytowanie Kursu w Kluczu.....	9
Cel studiowania Kursu.....	9
Autor Kursu cudów.....	9
Pojęcia kluczowe w Kursie.....	11
Pojęcia kluczowe i chrześcijańskie w Kursie.....	11
Część 1. Pojęcia kluczowe w Kursie cudów.....	12
Percepcja i poznanie.....	12
Postrzeganie (percepcja) a zmysły.....	12
Uprowadzająca projekcja (rzutowanie).....	12
Stabilizacja percepcji w umyśle.....	12
Naprawa (korekcja) percepcji.....	13
Jak naprawić (skorygować) percepcję?.....	13
Percepcja fałszywa i prawdziwa.....	13
Umysłowość prawidłowa i nieprawidłowa.....	14
Poznanie (wiedza).....	15
Rzeczywistość (prawda) a złudzenia (iluzje).....	15
Odosobnienie i jedność.....	17
Wizja (widzenie).....	17
Poziomy.....	18
Ciało i duch.....	19
Znaczenie.....	20
Stwarzanie a wytwarzanie.....	20
Szerzenie (rozprzestrzenianie).....	21
Cud.....	21
Uzdrowianie.....	22
Życie i śmieć.....	23
Odczynienie (usunięcie).....	24
Nauczyciele Boży.....	24
Święty związek a szczególny związek.....	25
Święta chwila.....	26
Część 2. Pojęcia kluczowe i chrześcijańskie w Kursie cudów.....	28
Bóg.....	28

Syn Boży, Synostwo.....	29
Duch Święty i ego.....	32
Jezus a Chrystus.....	33
Zbawiciel i zbawienie.....	35
Święty związek z Jezusem.....	37
Stwarzanie i wytwarzanie.....	37
Zbawienie i potępienie.....	37
Zmartwychwstanie.....	38
Grzech i wina.....	39
Odpuszczenie (przebaczenie).....	40
Pokuta (Pojednanie, Przebłaganie), [Naprawa Umysłu, Opamiętanie].....	41
Pokuta tłumaczona jako Naprawa Umysłu.....	42
Pokuta tłumaczona jako Opamiętanie.....	44
Pokuta tłumaczona jako Przebłaganie.....	44
Pokuta tłumaczona jako Pojednanie.....	44
Pokuta małą literą i ekspiacja.....	44
Zestawienie terminów w powiązaniach.....	45
Słownik polsko-angielski.....	46

Wstęp

Treścią niniejszego Klucza nie jest streszczenie „Kursu cudów” lub wprowadzenie czytelnika do jego treści. Zamiarem powstania Klucza było wyjaśnienie trudniejszych a ważnych pojęć występujących w „Kursie cudów” oraz pojęć identycznych jak chrześcijańskie, jednak użytych w Kursie w innym znaczeniu niż nadają im chrześcijanie. Zapoznanie się z Kluczem da początkującym studentom Kursu możliwość zmniejszenia problemów ze zrozumieniem tekstu. Powody tych trudności wyjaśniono poniżej.

Powstanie „Kursu cudów”

Warto na początku krótko wspomnieć o sposobie napisania Kursu (w treści broszury „Kurs cudów” nazywać będziemy dla uproszczenia słowem Kurs). Powstał on przez siedem lat w wyniku channelingu na uczelni w USA począwszy od 1965 roku. Osobą, która odbierała myśli i zamieniała je na angielskie zdania zapisywane stenograficznie była Helen Schucman. Od dziecka wyposażona była w niezwykle dar widzenia rzeczy dla innych ludzi niewidocznych. W ten sposób powstały zapis spisywał na maszynie do pisania jej bezpośredni przełożony. Helen Schucman i William Thetford byli profesorami psychologii medycznej w College of Physicians and Surgeons przy Columbia University w Nowym Jorku. Tak powstał manuskrypt - tzw. Urtekst. Po opracowaniu wydrukowano go w formie książki.

Adresaci Klucza

Broszura, którą masz przed sobą, przeznaczona jest dla tych, których zamiarem jest co najmniej zgłębienie nauki Kursu, ale może i więcej – zastosowanie jej w swoim życiu. Dlaczego więc miałbyś posługiwać się niniejszym Kluczem, a nie od razu przystąpić do studiowania Kursu? Oczywiście, wielu tak postąpiło i odnieśli sukces. Ale są także i tacy, którzy po gorliwym nawet przystąpieniu do studiowania Kursu, dość szybko zrezygnowali z niego. Dlaczego? Wymienię teraz niektóre możliwe przyczyny takiego obrotu sprawy.

Źródła trudności przy studiowaniu Kursu

Zniekształcenia channelingowe

Jak już wyżej wspomniano, Kurs powstał w wyniku channelingu. Proces ten polega na przekazywaniu informacji z jej źródła do odbiorcy. Po drodze istnieje kanał przekazu, który narażony jest na rozmaite zniekształcenia. Jednym z nich, najbardziej dla ludzi oczywistym, jest nieuświadomiana wiedza osoby przekazującej. Rzutuje się ta wiedza na przekazywaną treść. Inną komplikacją jest język, który rzutuje na formę przekazu, a którym się channeler posługuje. Pozostałe przyczyny zniekształceń informacji są dla nas z zasady ukryte. W tym miejscu może dochodzić do deformacji zarówno treści jak i formy przekazu. Czytelnik Kursu zdany jest między innymi na swoją intuicję. Na szczęście ma przed sobą ogromny tekst. Daje mu to statystyczną szansę na zrozumienie sensu

poszczególnych idei Kursu. Jednak wymagane jest wielokrotne studiowanie całego Kursu i jego wnikliwego „badania”. Aby uwolnić początkującego od konieczności przesadnego badania, powstał niniejszy Klucz.

Trudność kulturowa i religijna tłumaczenia

Kurs powstał w latach siedemdziesiątych XX wieku w USA jako „A Course In Miracles” (ACIM). Jak wiadomo było to środowisko chrześcijańsko-wolnomyślicielskie. Nigdzie na świecie nie mamy tak wielkiej ilości legalnie działających sekt lub wyznań, a obok nich protestanci i katolicy, dzielący przestrzeń po około 50%. Dla przykładu wspomnę tylko, że działające w USA wyznanie Scjentologów, w Polsce w XX wieku nie uzyskało zgody na rejestrację. Kurs został skierowany do takiego właśnie amerykańskiego, wolnego środowiska. Dla tłumaczy Kursu przetłumaczenie wielu terminów stało się trudne. A decyzje, które w końcu w tłumaczeniu podjęli, nie została często przyjęta przez nie-anglojęzycznych czytelników ze zrozumieniem. W Polsce mamy na to wiele przykładów. Np. słowo ang. *Atonement* - pol. *Pokuta*. Niniejszy Klucz porusza i wyjaśnia właśnie takie dylematy.

Odmienne rozumienie chrześcijańskich terminów

Po przeczytaniu całego Kursu nie trudno pokusić się o przypuszczenie, że Kurs został zadedykowany z myślą głównie o chrześcijanach. Świadczy o tym dominująca w Kursie chrześcijańska terminologia oraz częste w nim cytowanie Biblii. Oczywiście przedstawiciele innych poglądów, po przyswojeniu sobie słownictwa, także ze studiowania Kursu odniosą korzyść. Można by już pomyśleć, że ze słownictwem Kursu nie będziemy mieli problemów. Niestety. Okazuje się, że wiele tzw. stricte chrześcijańskich terminów rozumianych jest w Kursie odmiennie niż w chrześcijaństwie. Np. chrześcijańskie „Syn Boży” inaczej jest rozumiane w Kursie. Początkujący czytelnik po dojściu do takich słów, napotka trudność pozornie nie do pokonania. Kurs pojawi się mu jako księga bez sensu, niespójna, więc niezrozumiała.

Tu na marginesie muszę zaznaczyć, że w treści Kursu napotykamy słowo „zrozumieć” wraz z jego odmianami około 700 razy. Spotyka się bowiem takich, którzy twierdzą, że Kurs zastosować można bez jego zrozumienia. Nic bardziej mylnego. Jak więc możemy zrozumieć Kurs, który stosuje chrześcijańskie terminy w niechrześcijański sposób?

Powinniśmy oczywiście poznać „kursowe” definicje słów. Niewielka ich ilość wytłumaczona jest na końcu Kursu. A co z pozostałymi? Podobnie jak wyżej, takim rozwiązaniem jest kilkukrotne studiowanie Kursu, jego wnikliwe „badanie”. I tu znowu: niniejszy klucz pomaga początkującemu zrozumienie chrześcijańskich terminów definiowanych specyficznie.

Konieczna jest w tym miejscu dygresja. Inne definicje terminów wzięły się najczęściej nie z tego powodu, że autor Kursu miał taki kaprys, ale przede wszystkim dlatego, że współcześni chrześcijanie tak dalece odeszli od pierwotnej nauki Jezusa, że nawet używane przez niego słowa przeinaczyli. Są na to dowody także w samym Nowym Testamencie. Poniżej w Kluczu wyjaśnimy tego rodzaju kwestie.

Struktura Kursu cudów

Jak powiedziano wyżej Kurs powstał w pierwszej wersji jako maszynopis. Istotny jest fakt, że w tym manuskrypcie nie zaznaczono ani akapitów, ani rozdziałów, ani podrozdziałów. Pierwszy wydawca amerykańskiej wersji Kursu postanowił więc arbitralnie podzielić tekst na mniejsze części i nadać im odpowiednie tytuły. Tytuły sformułowano tak, aby odpowiadały jak najbardziej treści zawartych niżej części. Na tej podstawie powstał spis treści, który daje nam orientację w strukturze Kursu. Tak więc Kurs składa się z trzech tomów – Tekstu, Książki Ćwiczeń i Podręcznika dla nauczycieli. Każdy z tomów dzieli się na rozdziały, podrozdziały i akapity. W dalszych wydaniach ponumerowano nie tylko wymienione części poza akapitami, ale także wszystkie zdania Kursu. Wydawnictwo *Foundation For Inner Peace* (FFIP) zastrzegło sobie wyłączność do numerowania powyższych wobec tłumaczy na świecie.

Tak więc czytając część główną - „Tekst” Kursu od razu zauważamy, że nie jest on podzielony w strukturze według tematów, które nawiązują do wcześniej wyjaśnianych tematów. Każdy z tematów lub wątków występuje wielokrotnie w wielu miejscach Kursu. W ten sposób są one „poprzeplatane” nawzajem ze sobą. Tematy trudne spotykamy już na samym początku, a forma przekazu wydaje się być przypadkowa. Jeśli takich tematów znajdziemy w Kursie kilkadziesiąt, to oczywistym jest problem, na który natknie się osoba początkująca. I tu również, jak wyżej, mamy do dyspozycji dwa rozwiązania. Rozwiązanie trudne – wielokrotne i drobiazgowo badanie Kursu, lub wprowadzające ułatwienie w postaci niniejszego Klucza. Wyjaśniamy w nim pojęcia Kursu po to, aby jego nowy czytelnik już od początku mógł zrozumieć zawity tekst.

Jedna z osób pracujących nad manuskrypcem – Kenneth Wapnick zauważa, że Tekst Kursu napisany jest linearnie a w sposób kolisty. Zdaje się powtarzać ten sam materiał wielokrotnie – jak po spirali. Mamy więc okazję ciągłych „powtórek”, które dają nam szansę na pogłębienie zrozumienia istoty przekazu.

Pocieszeniem są dwie pozostałe części Kursu - „Książka Ćwiczeń” i „Podręcznik dla nauczycieli”. W nich bowiem terminologia wprowadzana jest linearnie - stopniowo i w zamierzeniu dydaktycznie.

Mówiąc o częściach Kursu wspomnieć należy także o innych niewielkich częściach Manuskryptu, które przez FFIP zostały wydane albo oddzielnie (np. „Pieśń modlitwy”, „Psychoterapia”), albo weszły w skład Kursu (np. „Wyjaśnienie pojęć”) albo wreszcie nie zostały opublikowane zupełnie (można je znaleźć jedynie w Manuskrypcie).

Wielopoziomowość wypowiedzi

W treści Kursu wielokrotnie napotykamy informację mówiącą, że źródłem naszych problemów jest nieodróżnianie poziomów. Tutaj powiem, że początkujący czytelnik myślący poziomy nie może zrozumieć Kursu między innymi właśnie z tego powodu. Kurs bowiem wypowiada się raz z perspektywy absolutnej (duch) a innym razem z perspektywy względnej (ciało). Nie zaznacza przy tym jaką perspektywę przyjął. To czytelnik sam powinien odróżnić jedne wypowiedzi od drugich. Aby wstępnie wyjaśnić fundamentalną w Kursie koncepcję poziomów, poniżej poruszony zostanie ten temat. W ten sposób początkujący czytelnik będzie umiał odnaleźć się w różnych kontekstach Kursu.

Uzasadnienie napisania Klucza

A więc widzisz czytelniku, że powodów dla jakich korzystanie z Klucza ma sens, jest sporo. I są one dużej wagi. Fundamentalnym uzasadnieniem dla powstania Klucza jest jednak coś zgoła bardziej ogólnego. Jest nim w historii wielokrotnie zauważana praktyka pisarska odpowiednia w przypadku trudnych a jednocześnie wartościowych dzieł. Cóż to takiego? Podam przykład nauki Jezusa. Była ona na początku przekazywana ustnie. Po kilkudziesięciu latach powstał tzw. Nowy Testament. I nawet wtedy, gdy jego komplet skodyfikowano (IV w.), zaczęły powstawać dzieła badaczy nauki, które dotyczyły duchowości opartej na tym kodeksie. Znani autorzy to św. Tomasz, św. Augustyn i wielu innych. Nowy Testament okazał się źródłem, z którego „wytrysnęło” wiele pochodnych dzieł.

Podobnym i wielkim nie tylko objętościowo, dziełem, jest „Kurs cudów”. Pod wpływem jego lektury powstało już do dziś wiele analiz, podsumowań, wniosków, przemyśleń. Dla przykładu podam jedno z pierwszych poważnych, przetłumaczonych na polski dzieł. Autorem książki jest Kenneth Wapnick. Praca pt. „Orędzie Kursu cudów” jest jednak dość trudna w czytaniu i trudno by ją było określić jako wprowadzającą do Kursu. Inne przykłady to dwie krótsze książki. „Najczęściej zadawane pytania o kursie cudów”, autorzy Kenneth i Gloria Wapnick oraz „Ogólne wprowadzenie do kursu cudów” autorstwa Kenneth Wapnick.

Co nie było celem powstania Klucza

Ponieważ istnieją już „orędzia”, „wprowadzenia”, „wstępy”, „streszczenia” itp. „Kursu cudów”, to niniejszym Kluczem nie zamierzam powielać tego wzorca. A więc jego celem nie jest treść Kursu podana w skrócie. Powtórzę raz jeszcze, że Klucz ma wyjaśnić problematyczne pojęcia Kursu, które są najczęściej jednocześnie tematami poruszanych zagadnień. Tak, aby początkujący czytelnik Kursu już przy pierwszym jego czytaniu wiedział, co np. oznaczają terminy chrześcijańskie, ale tym razem rozumiane nie na sposób chrześcijański. Albo co oznaczają terminy nie wyjaśnione w Kursie przy ich pierwszym napotkaniu.

Tłumaczenia polskie Kursu

Do chwili obecnej (2024 r.) pojawiły się trzy tłumaczenia Kursu na język polski. Pierwsze, „oficjalne” tłumaczenie i wydanie przez amerykańskie wydawnictwo, wspomniane wyżej. Wydawnictwo *Foundation For Inner Peace (FFIP)*. Tłumaczką jest amerykanka polskiego pochodzenia Lucy Rudnicka. Drugim „papierowym” wydaniem Kursu jest tłumaczenie Cezarego Urbańskiego. Pozbawione jest ono oficjalnej numeracji wierszy z powodu już wyżej wspomnianego – zastrzeżenia wyłączności takiego zabiegu przez *FFIP*. W tym tłumaczeniu tłumacz numeruje miejsca w treści w taki sposób: np. T1888. Trzecie wydanie – elektroniczne, także bez oficjalnej numeracji wierszy, dostępne bezpłatnie w Internecie, tłumaczone przez autora pod pseudonimem Romuald Lipu-Akohard.

Wybrane słowa kluczowe w angielskim oryginale

Każde wybrane w niniejszym Kluczu do Kursu słowo kluczowe podano w jego oryginalnej wersji angielskiej. Wersja angielska nie pochodzi ze słownika lecz z oryginału Kursu cudów. Zamieszczono także komentarze do niektórych słów wykonane przez tłumacza wersji elektronicznej Romualda Lipu-Akoharda.

Cytowanie Kursu w Kluczu

Klucz omawiając tematy Kursu posługuje się cytatai pochodzącymi z Kursu w tłumaczeniu Akoharda. Ponieważ interesujące nas sprawy są niezwykle istotne, to w całym Kursie znajdziemy często setki wystąpień konkretnego pojęcia. Cytaty są rozrzucone po całej treści dzieła, więc ich zestawienie przekraczałoby oczywiście zamiary autora Klucza i wymiary samego Klucza. Założono, że dany temat powinien być zilustrowany co najmniej jednym, trafnym w odniesieniu do wyjaśnienia w Kluczu, cytatem. Często wielość powiązań pojęcia kluczowego z innymi pojęciami jest tak wiele, że Klucz ogranicza ilość cytatów jedynie do niewielu z nich. Odniesienie do tekstu Kursu zaznaczono inaczej niż sugeruje to wydawca FFIP, prościej. A mianowicie, pierwsza litera oznacza jeden z trzech tomów: T – Tekst, L – Lekcja Ćwiczeń, P – Podręcznik dla nauczycieli. Dalej następuje arabska numeracja: rozdział, podrozdział, akapit, wiersz. Np.

„Bóg ustanowił Swój związek z tobą aby uczynić cię szczęśliwym i nic, co czynisz, a co nie podziela Jego celu, nie może być rzeczywiste.” (T17,4,1,1)

Częściej jednak skracam ilość liczb do trzech lub dwóch.

Cel studiowania Kursu

Wg mnie najszerszym celem studiowania i stosowania Kursu jest stan, który chrześcijanie nazywają zbawieniem, wejściem do Królestwa Bożego lub także w nawiązaniu do religii mojżeszowej – zmartwychwstaniem. Na Wschodzie powiedzieliby, że celem człowieka jest wyzwolenie, do którego wiedzie oświecenie. To właśnie osiągnie uczeń, który zastosuje Kurs w 100%.

W sensie bardziej ograniczonym ale konkretnym, zastosowanie Kursu prowadzi do zrozumienia, jak powstaje cały ten „cudowny” świat i do umiejętności skutecznego wyrażania swej woli w tym świecie. Jak czytamy w ewangelii: „Jeśli chcesz, możesz mnie uzdrowić. Chcę – odpowiedział Jezus.” I w tym momencie konkretna osoba została uzdrowiona. Kurs uczy więc czynienia cudów, np. uzdrawiania.

Wszystkie kluczowe użyte wyżej słowa, wymagałyby omówienia. A są to: zbawienie, Królestwo Boże, zmartwychwstanie, wyzwolenie, oświecenie, zrozumienie, wola, cuda, uzdrowienie.

Autor Kursu cudów

Autorstwo Kursu jest tzw. delikatną kwestią. Wydawnictwa podają jako autora medium lub kanał, jak kto woli, Helen Schucman. Ci jednak, których nie razi channeling, i nie mają do niego uprzedzeń, wiedzą, że źródłem treści Kursu nie była Helen, która jedynie pośredniczyła w przekazie. Kto więc stoi u źródła treści? Jakie imię ma ten duch?

Czytając Kurs niejednokrotnie spotykamy sformułowanie podane w pierwszej osobie liczby pojedynczej, które dotyczy nie tylko faktu bycia autorem, ale także czasem faktu uczestniczenia w wydarzeniach opisanych w ewangeliach biblijnych. Autor pisze o sobie tak, jakby to on był tym Jezusem z Nazaretu. Pisze o swoich przeżyciach i myślach. Czytelnicy, którzy już zostali studentami Kursu, powtarzają więc to, co w oczywisty sposób im się kojarzy. „Jezus był autorem kursu, Jezus przekazał to i tamto.” Są przy tym niezwykle podekscytowani. Dodam, że nie spotykamy w treści Kursu wyraźnego przedstawienia się jak np. „Ja Jezus”, choć z całą pewnością Kurs dyktuje Duch Święty zabarwiony osobowością Jezusa z Nazaretu i doświadczający wydarzeń z Palestyny z około roku 30 ne.

Uwaga! To, co teraz napiszę, może być dla wielu zaskakujące lub nawet niezrozumiałe. Jednak w świetle wyjaśniania wielu pojęć chrześcijańskich, w dalszej części niniejszego Klucza, takie podejście powinno stać się jasnym.

Żydzi ze swojego Boga JHWH uczynili bożka. Chrześcijanie z Jezusa uczynili Boga, a więc także bożka. W ten sposób wytworzyli tzw. „szczególny związek”, oceniany w Kursie negatywnie. Uczeń powinien przekształcić taki związek szczególny w „związek święty”. To jest jedna z głównych praktyk Kursu. A więc jaki jest pierwszy krok w uczynieniu związku z autorem Kursu - związkiem świętym? Uznanie, że autorem kursu jest Duch Święty. A już szczególnie taki związek powinien powstać między nami a Jezusem. W podrozdziale „Święty związek z Jezusem” piszę o tym więcej.

Sam autor w Kursie pokazuje, że jest przejawem Ducha Świętego:

„Jestem przejawem Ducha Świętego i kiedy mnie zobaczysz, będzie tak, bo Jego zaprosiłeś. On bowiem przyśle ci Swoich świadków, jeśli tylko ich zaprosisz. Pamiętaj zawsze, że widzisz to, czego szukasz, a to, czego szukasz, znajdziesz.” (T12,7,6)

Mówi o tym jako o projekcji, której dokonujemy na coś, czego chcemy:

„Powiedziałem przedtem, że to, czego projekcji dokonujesz, lub to, co rozprzestrzeniasz, zależy tylko od ciebie i że najpierw musisz spojrzeć do wewnątrz, zanim spojrzysz na zewnątrz. Gdy spoglądasz do swego wnętrza, wybierasz przewodnika swego widzenia. Następnie patrzysz na zewnątrz i widzisz jego świadków. Właśnie dlatego odnajdujesz to, czego szukasz. To, czego chcesz w sobie, to właśnie będziesz przejawiał i przyjmiesz to od tego świata, bowiem umieściłeś to tam poprzez tę chęć. Kiedy uważasz, że dokonujesz projekcji tego, czego nie chcesz, to jednak w rzeczywistości ta projekcja dokonuje się dlatego, że jej naprawdę chcesz.” (T12,7,7)

Jednym z wielu przykładów potwierdzających fakt, że autorem Kursu nie jest historyczny Jezus z Nazaretu, lecz uniwersalny Syn Boży, którym także jest każdy z nas i jednocześnie wszyscy my razem. Autor mówi tu w pierwszej osobie liczby pojedynczej, tak jak zwykle czyni to autor tekstu, a jednak jego wypowiedź świadczy o jego jedności z innymi, dotąd postrzeganymi jako oddzielni.

„Zobaczysz mnie, gdy nauczysz się, że Syn Boga jest niewinny. On zawsze poszukiwał swej niewinności i odnalazł ją. Albowiem Syn Boży jest niewinny teraz, a jasność jego czystości promieniuje w Bożym Umyśle, na zawsze nietknięta. Syn Boży zawsze będzie taki, jakim został stworzony. Zaprzecz swemu światu i nie osądzaj go, albowiem jego wieczna niewinność jest w Umyśle jego Ojca i wiecznie go chroni. (...) Gdy przyjmiesz dla siebie Pokutę (Naprawę Umysłu), wówczas uświadomisz sobie, że w Synu Boga nie ma winy. A tylko wtedy, gdy uznasz go za niewinnego, będziesz w stanie zrozumieć jego jedność. (T13,1,5-6)

Pojęcia kluczowe w Kursie

Napotkamy wiele pojęć-tematów w Kursie. Niektóre z nich mogą się wydawać mniej ważne (np. temat „uczniostwo”), inne ważniejsze. Są jednak i takie, które należałoby może nazwać tematami szczególnymi, kluczowymi. Poniżej wymienię dokonany przeze mnie ich arbitralny wybór. Pomijam przy tym tematy odpowiadające znanym chrześcijańskim terminom. Oto ich niekompletna lista: percepcja i poznanie, projekcja i percepcja, percepcja a zmysły, percepcja a umysł, percepcja fałszywa, percepcja prawdziwa, rzeczywistość i złudzenia, poznanie, odosobnienie i jedność, synostwo, wizja, widzenie, poziomy, umysłowość prawidłowa i nieprawidłowa, znaczenie, cud, życie i śmierć, stwarzanie a wytwarzanie, umysł, odczynienie, święta chwila, święty związek, nauczyciele Boży, uzdrawianie i inne.

Pojęcia kluczowe i chrześcijańskie w Kursie

A teraz podobna lista niektórych pojęć lub tematów chrześcijańskich: Bóg, Syn Boży, Duch Święty i ego, Chrystus a Jezus, miłość, ciało i duch, zbawienie i potępienie, zmartwychwstanie, grzech i wina, przebaczenie, pokuta, korekta i inne.

Część 1. Pojęcia kluczowe w Kursie cudów

Percepcja i poznanie

Pozornie mogłoby się wydawać, że cuda dokonują się przez manipulowanie materią, energią lub ciałem. Jednak na początku trzeba zaakceptować fakt, że cuda to działanie na doświadczeniu poznawczym. A więc Kurs jest podręcznikiem „kognitywistycznym”. Z zasady, aby czegoś doświadczyć, używamy jednego z pięciu zmysłów. Następnie dane zmysłowe trafiają do umysłu, który poddaje je obróbce – interpretacji.

Postrzeganie (percepcja) a zmysły

W oryginale postrzeganie to „perception”. Wiemy dobrze, że świat zawiera ogromną różnorodność form informacji. Są takie, które rozpoznajemy swymi zmysłami (np. zapach), ale są i takie, których nie zauważamy zupełnie (np. pole magnetyczne). A więc pierwsze ograniczenie wynikające ze zmysłów to ograniczenie ilości ich form do jedynie pięciu. Drugie ograniczenie dotyczy zakresu działania naszych zmysłów. Wiemy, że np. fale elektromagnetyczne są przez nas rozpoznawane jako ciepło lub światło. Jednak widziany przez nas zakres częstotliwości jest maleńkim wycinkiem całego ich widma. Jest więc bardzo niedoskonałym sposobem doświadczenia.

Mimo tego postrzeganie spełnia swą rolę w człowieku. Oto przykład prosto z Kursu:

„Zdolność postrzegania umożliwiła zaistnienie ciała, ponieważ mając tę zdolność, musisz coś postrzegać za pomocą czegoś.” (T3,4,6)

Uprzedzająca projekcja (rzutowanie)

W oryginale rzutowanie to „projection”. Tak odebrane dane zmysłowe trafiają do umysłu i są przezeń interpretowane na podstawie wcześniej dostarczonego „programu”. Ten program Kurs nazywa znanym z psychologii pojęciem *projekcji*. Projekcja pochodzi z interpretacji naszych wcześniejszych przeżyć i naszej reakcji na nie. Słowo to obrazowo oznacza sposób, w jaki traktujemy swój wewnętrzny problem. Jest nim np. wina. „Projektujemy” go czyli rzutujemy na kogoś na zewnątrz nas. Kurs powiada:

„Projekcja wytwarza postrzeganie i nie możesz nic poza nią widzieć. Wciąż atakujesz swego brata, gdyż dostrzegłeś w nim cieniastą postać ze swego prywatnego świata. Jednak w ten sposób przede wszystkim atakujesz siebie, gdyż tego, co atakujesz, nie ma w innych.” (T13,5,3)

Stabilizacja percepcji w umyśle

Widzimy więc, że aby cokolwiek doświadczyć w najprostszy sposób – dokonujemy kolejno *projekcji* a następnie *percepcji*.

Podobnie jak percepcja na etapie zmysłów posiada ogromne ograniczenia, to i percepcja na etapie umysłu je posiada. Przykładem mogą być widziane od zawsze przez ludzi ruchy planet na niebie. Na tle „gwiazd stałych” wykonują one pętle zwane epicyklami. Dawni astronomowie na ich podstawie z trudem obliczali położenia planet. Dopiero przewrót w postrzeganiu Układu Słonecznego doprowadził do ułatwienia obliczeń. Zmiana postrzegania nastąpiła przez wprowadzenie zmiany do procesu interpretacji – do projekcji. Tak jak wcześniej „projektowano” świat z Ziemią w centrum, tak teraz „wyprojektowano” świat ze Słońcem w centrum. Odtąd mimo tego, że na sferze niebieskiej widziano nadal epicykle, to już na papierze rysowano okręgi lub potem elipsy.

Innym przykładem może być dawne postrzeganie płaskiej Ziemi w kształcie krążka. Dopiero po wprowadzeniu korekty nastąpiła percepcja skorygowana. Poprawa percepcji doprowadziła do uznania, że Ziemia jest kulą podobną do Słońca.

Koniecznym zdawać sobie należy sprawę z tego, że percepcja nie mówi nam niczego na temat *prawdy* lub *rzeczywistości*. Jest jedynie interpretacją czyli postrzeganiem wcześniej przyjętej projekcji i jej ustabilizowaniem się w postaci przekonania. Tak o tym mówi Kurs:

„Postrzeganie jest zbudowane na bazie doświadczenia, a doświadczenie prowadzi do przekonań. Gdy przekonania ustalają się, wtedy stabilizuje się postrzeganie.” (T11,6,1)

Przedstawione przykłady percepcji kształtu Ziemi lub torów poruszania się planet na niebie nie są oczywiście przedmiotem zainteresowania Kursu. Podałem je jedynie dla ułatwienia zrozumienia samego procesu postrzegania.

Naprawa (korekcja) percepcji

W oryginale naprawa to „correction”. Jak widać na podstawie powyższego przykładu ludzkość doświadczała świat fałszywie, a dopiero korekta takiej percepcji umożliwiła jej odnowienie. Nie obyło się bez cierpienia, bowiem społeczeństwo posiada skłonność do prześladowania inaczej myślących, mimo iż przyjęcie ich przekonań służyłoby wszystkim. Komu potrzebna jest taka naprawa? Jak mówi Kurs, tym którzy nie potrafią widzieć.

„Wszystkim, którzy nie potrafią widzieć, potrzebna jest korekcja.” (T12,6,4)

Jak naprawić (skorygować) percepcję?

Co należy zrobić, aby skorygować percepcję? Zmienić punkt widzenia. Gdy stoję na Ziemi, trudno mi zobaczyć, że planety krążą wokół Słońca, a Ziemia jest kulista. Dopiero oddalenie się od niej, przyjęcie odpowiedniej perspektywy, albo fizycznie (na statku kosmicznym), albo w wyobraźni – prowadzi do poprawnej percepcji.

Percepcja fałszywa i prawdziwa

Tak dochodzimy do niezwykle istotnej nauki Kursu na temat postrzegania niepoprawnego, fałszywego (ang. „false”) i prawdziwego, poprawnego (ang. „true”). Z zasady każdy na

Ziemi postrzega świat niepoprawnie. Kurs prowadzi nas więc od takiego postrzegania do postrzegania poprawnego. I chociaż nie jest to jeszcze koniec procesu przemiany, to bez tego Bóg nie wprowadzi nas do swego Królestwa. Nie będziemy po prostu zdolni do takiego przeniesienia, gdyż pozbawieni będziemy umiejętności doświadczenia go.

Istnieją kryteria odróżnienia postrzegania fałszywego od poprawnego. Jednym z nich jest widzenie wszystkiego wokół jako oddzielnych od siebie elementów lub jako jednej całości.

„Postrzeganie zawsze dotyczy jakiegoś błędnego użycia umysłu, ponieważ sprowadza ono umysł w rejony niepewności. Umysł jest bardzo aktywny. Gdy wybiera stan oddzielenia, to postanawia postrzegać.” (T3,4,5)

Ponieważ korekta postrzegania daje rozpoznanie jedności wszystkiego, to doświadczenie siebie udziela się innym. Jeśli sobie przebaczyłeś i postrzegasz siebie bez winy, to innych także postrzegasz bez winy.

„Jeżeli postrzegasz prawdziwie, anulujesz błędne postrzeganie w sobie i równocześnie w innych. Ponieważ widzisz ich takimi, jakimi są, proponujesz im swoją akceptację ich prawdy, tak że i oni mogą zaakceptować ją teraz dla siebie. Właśnie takie uzdrowienie powoduje cud.” (T3,2,6)

Skąd pochodzą te dwa rodzaje percepcji? Widzimy, że ego tworzy fałszywe postrzeganie, a Duch Święty przekształca je na prawdziwe postrzeganie. To jest właśnie korekta, naprawa.

„Prawdziwe i fałszywe postrzeganie są ze sobą sprzeczne. Duch Święty ma zadanie usunięcia tego, co wytworzyło ego. On usuwa to na tym samym poziomie, na którym działa ego, w przeciwnym razie umysł byłby niezdolny do zrozumienia zmiany.” (T5,3,5)

Umysłowość prawidłowa i nieprawidłowa

Podobnie jak postrzeganie obejmujące zmysły i umysł może być dwojakiemu rodzaju tak i samo używanie umysłu może mieć dwie odmiany. Tłumacz Akohard tak wyjaśnia przetłumaczenie omawianych tu pojęć:

„20. W tekście źródłowym używa się tu określenia „right-mindedness”, które oznacza tą zdrową część umysłu, przebaczącą i połączoną z Duchem Świętym, która jest przeciwieństwem drugiej części umysłu, „wrong-mindedness”, zawierającej ego.”

Zaś Kurs tak mówi o tych stanach umysłu:

„Zdrowego umysłu nie należy mylić z umysłem, który osiągnął wiedzę, ponieważ stan zdrowia umysłu ma jedynie zastosowanie do właściwego postrzegania. Możesz być zdrowy na umyśle lub mieć umysł nieuzdrowiony i nawet to jest podatne na stopniowanie, wyraźnie pokazując, że nie ma to związku z wiedzą. Określenie „zdrowie umysłu” jest używane prawidłowo jako korekta dla „błędnie działającego umysłu” i odnosi się do stanu umysłu wywołującego dokładne postrzeganie. Zdrowie umysłowe jest nastawione na cuda, ponieważ uzdrawia błędne postrzeganie, a jest to naprawdę cud, zważywszy na to, jak sam się postrzegasz. (T3,4,4)

Człowiek dysponujący prawidłowym-zdrowym *umysłem* przez sam tylko ten fakt sprawia cud. Dzieje się to mimo tego, że jeszcze nie osiągnął stanu poznania – bezpośredniej wiedzy. To Duch Święty, który w jego umyśle zastąpił ego - spontanicznie uzdrawia.

„Mówiłem już, że cuda są wyrazem umysłu nastawionego na cuda, a umysł nastawiony na cuda jest zdrowym umysłem (*umysłowość prawidłowa*). Zdrowi na umyśle ani nie wychwalają, ani też nie deprecjonują umysłu cudotwórcy czy też umysłu tego, kto cud przyjmuje. Jednak cud, jako korekcja, nie oczekuje zdrowia umysłu od odbiorcy cudu. W rzeczywistości jego celem jest przywrócić mu zdrowy umysł. Jakkolwiek jest sprawą zasadniczą, by cudotwórca miał zdrowy umysł, chociażby przelotnie, bo w przeciwnym razie nie będzie on zdolny do przywrócenia zdrowia umysłu komukolwiek innemu.”
(T2,5,3)

Poznanie (wiedza)

W oryginale mamy tu pojęcie „knowing”. Tłumaczka Rudnicka tłumaczy je w wersji oficjalnej jako „poznanie”, tłumacz Akohard w wersji elektronicznej oddaje je jako „wiedza”. Tego rodzaju wiedza przywodzi na myśl wiedzę gnostyczną czyli gnozę (gnosis).

Poprawna percepcja przynosi widzenie duchowe, co mogłoby być uznane są sukces. Widzimy światło łączące te wcześniej oddzielne elementy. Ale to jest dopiero wstęp pozostający wciąż na poziomie dualistycznym, wstęp do uzyskania bezpośredniej *wiedzy* czyli *poznania*. Tutaj dopiero podział na podmiot poznający i przedmiot poznania nie istnieje. Następuje zjednoczenie poznającego ze wszystkim, a więc także z Bogiem.

„Prawdziwe widzenie duchowe jest naturalnym postrzeganiem będącym właściwością wzroku duchowego, ale wciąż jest ono raczej korekcją, niż faktem. Widzenie duchowe jest symboliczne, a zatem nie jest środkiem uzyskiwania wiedzy.” (T3,3,4)

Prawdziwe postrzeganie nie tylko rozwija miłość ale jest także podstawą dla przeniesienia nas przez Boga do stanu wiedzy (poznania bezpośredniego).

„Błędne postrzeganie wytwarza lęk, a prawdziwe postrzeganie rozwija miłość, lecz żadne z nich nie przynosi pewności, ponieważ całe postrzeganie wciąż zmienia się. Właśnie z tego powodu nie jest ono wiedzą. Prawdziwe postrzeganie jest podstawą dla wiedzy, jednak wiedza jest afirmacją prawdy i pozostaje poza wszelkim postrzeganiem.” (T3,3,1)

Kryterium odróżniającym postrzeganie od poznania jest pewność, którą daje dopiero poznanie bezpośrednie.

„Wiedza jest wynikiem objawienia i wywołuje tylko myśl. Nawet w swojej najbardziej uduchowionej formie postrzeganie dotyczy ciała. Wiedza pochodzi z ołtarza wewnętrznego i jest bezczasowa, ponieważ jest pewna. Postrzeganie prawdy nie jest tym samym, co jej znajomość.” (T3,3,5)

Rzeczywistość (prawda) a złudzenia (iluzje)

Rzeczywistość (ang. reality), prawdę (ang. truth) możemy doświadczyć jedynie w procesie poznania (wiedzy). Nabywamy wtedy wiedzę niedualistyczną – bezpośrednio. Istnieje ona wciąż wokół nas od zawsze i na zawsze, ale jej nie doświadczamy, gdyż przez postanowienie swoje odebraliśmy sobie do tego prawo. Kurs powiada, że tkwimy w Bogu, który nas od zawsze tylko kocha, ale my uznaliśmy się za winnych popełnienia grzechu przeciw Niemu i w ten sposób projektując go na siebie, uznaliśmy się winnymi i odrzuconymi przez Boga. W istocie to my sami odrzuciliśmy siebie.

Jednak ponieważ nie możemy jako stworzenia boże przestać istnieć, wytworzyliśmy swój świat *złudzeń* (ang. illusions), swoje ciała, swoje postrzeganie. Postrzeganie rzutowanych *złudzeń* zastąpiło nam poznanie rzeczywistego stworzenia bożego. Wydaje się nam, że żyjemy w rzeczywistym świecie, często narzekając na Boga, jako na jego rzekomego stwórcę. Jednak w istocie to my wytworzyliśmy tę *halucynację*, ten sen. Śnimy swój własny sen.

Gdy zapytano ewangelicznego Jezusa, kiedy nadejdzie Królestwo Boże, odpowiedział, że jest ono wśród nas. Przechodząc do nauki Kursu, czujemy to obecne Królestwo bardziej lub mniej, ale na to odczucie nakładamy zasłonę swojej projekcji (interpretacji) i postrzegamy jej efekt. Jesteśmy jak ślepcy, którzy macają ścianę laseczką. Nie wiedzą, czy to jest ściana pałacu, czy zwykłej kamienicy. Nie widzą rzeczywistości.

„Rzeczywistość przynosi ze sobą tylko doskonały pokój. Gdy jestem poruszony, dzieje się tak zawsze dlatego, że zastąpiłem rzeczywistość wytworzonymi przez siebie iluzjami. Te iluzje są poruszające, ponieważ nadałem im realność i w ten sposób uznałem rzeczywistość za iluzję. Ale ta moja pomyłka nie ma wpływu na nic, co jest Bożym stworzeniem. A więc jestem zawsze poruszony z powodu czegoś, co jest niczym.” (L52,1)

Jak można przezwyciężyć iluzje, które sprzeciwiają się prawdzie? Z pewnością nie przez siłę lub gniew, ani przez przeciwstawianie się im w jakikolwiek sposób.

„Jedynie przez zezwolenie rozumowi, aby powiedział, że one zaprzeczają prawdzie. Sprzeciwiają się temu, co musi być prawdą. To iluzje przynoszą ze sobą sprzeciw, a nie rzeczywistość. Rzeczywistość niczemu się nie sprzeciwia. To, co tylko jest, nie wymaga obrony i niczego nie proponuje. Tylko iluzje potrzebują obrony z powodu (ich) słabości. I jak może być czymś trudnym iść drogą prawdy, kiedy tylko iluzje w tym przeszkadzają? Ty jesteś silny w tym pozornym konflikcie. Nie potrzebujesz obrony. Nie chcesz tego wszystkiego, co potrzebuje obrony, ponieważ wszystko, co potrzebuje obrony, osłabi cię.” (T22,5,1)

Tłumacz Akohard wyjaśnia swoje podejście do użytego w Kursie oryginalnego słowa „real” w sposób następujący:

„Występujące tu angielskie słowo „real” jest bardzo często używane w Kursie cudów. Tłumaczy się je najczęściej jako „prawdziwy” lub „rzeczywisty”. Oba te przekłady oznaczają to samo, bo to, co prawdziwe, musi być rzeczywiste i to, co rzeczywiste, musi być prawdziwe. Te dwa słowa wskazują więc na to samo pojęcie i są w tym tłumaczeniu używane zamiennie.” (przypis 2 do T1,3)

Odosobnienie i jedność

Wydaje się, że pierwszym, co postrzega nieuzdrowiony umysł, jest świat w postaci ogromnej ilości oddzielnych elementów. Kurs nazywa owo psychiczne zjawisko *odosobnieniem* (ang. isolation). Przejawia się to nawet w naszym języku, gdy mówimy, że „rozmawiamy z drugą osobą”. Ta osoba jest „osobna” w znaczeniu *odrębna, oddzielona* (ang. separate) od wszystkiego innego, pozostałego oraz od nas samych. Przyczyna tkwi w tym, że we śnie, który śnimy nie dostrzegamy światła, które od zawsze i na zawsze łączy wszystko.

„W swym śnie jesteś sam, a twoja świadomość jest zawężona tylko do ciebie. I właśnie dlatego powstają koszmary. Śniesz o odosobnieniu, gdyż twoje oczy są zamknięte. Nie widzisz swoich braci i w tej ciemności nie możesz spoglądać na to światło, które im dałeś.” (T13,6,12)

Zaprzeczeniem oddzielenia jest jedność (ang. one) wszystkiego. Oddzielne w postrzeganiu elementy połączyły się za pośrednictwem światła. To sam Bóg rozprzestrzenił (inni tłumaczą - „rozszerzył”) swoje światło przez swego Syna i teraz Syn oświetla całość. Taki opis sugeruje proces oświetlania, który się w pewnym momencie zaczyna. Ale w istocie owa jedność istnieje zawsze i zawsze światło Syna łączy wszystko. Dopiero w momencie przebudzenia Syna, wraca on w stan poznania tego faktu. To ty, czytelniku, jesteś tym Synem, który uzyskuje wiedzę i widzi jedność. A jednością (ang. one) jest sam Ojciec – Jeden we wszystkim.

„Tego, co stanowi jedność, nie można postrzegać jako czegoś oddzielonego i zaprzeczenie oddzieleniu jest przywróceniem wiedzy. Święte postrzeganie Bożego Syna staje się przy ołtarzu Boga tak oświecone, że światło spływa nań nieprzerwanym strumieniem, a duch Bożego Syna jaśnieje w Umyśle Ojca i staje się z nim jednością. Bóg oświetla Siebie bardzo łagodnie, miłując Swoje rozprzestrzenienie, które jest Jego Synem. (T12,6,7)

Powyżej widać, jak Kurs zapewnia nas, iż wejście w stan świetlistej wiedzy zachodzi zaraz po osiągnięciu świętego (poprawnego) postrzegania. Syn nie tylko widząc wszędzie światło, staje się oświecony, ale i uświadamia sobie swą jedność z Ojcem. Bo to Ojciec jest tym wszystkim w świetle, którym promieniuje Syn.

Wizja (widzenie)

Angielski termin „vision” z powodu swej wieloznaczności bywa przetłumaczony jako „wizja”. Moim zdaniem takie tłumaczenie wprowadza czytelnika w błąd, bowiem wizja w języku polskim oznacza *nadzwyczajne* zjawisko wizualne. Tymczasem chodzi tu proces naszego „widzenia”. To, co widzimy, może, i najczęściej jest całkiem zwyczajne. Będąc w stanie percepcji nieprawidłowej także dysponujemy „widzeniem”. Dopiero na poziomie percepcji uzdrowionej, a tym bardziej w stanie wiedzy (poznania) bezpośredniej (niedualnej) zachodzi widzenie niezwykle. Widzenie posiada więc swoje stopnie.

„Wszystkim, którzy nie potrafią widzieć, potrzebna jest korekcja (czyli naprawa w ich umyśle). Otwieranie oczu ślepym jest misją Ducha Świętego, albowiem On wie, że oni nie utracili swej zdolności widzenia duchowego, ale tylko śpią. Chciałby więc przebudzić ich z

tego snu zapomnienia, by przypomnieli sobie Boga. Oczy Chrystusa są otwarte i On spojrzy nimi z miłością na wszystko co widzisz, jeśli tylko uznasz Jego widzenie za swoje.” (T12,6,4)

Widzenie duchowe jest zauważaniem światła łączącego dotąd oddzielone elementy. Światło to jest „dowodem” na wszechobecną jedność wszystkiego wokół i wewnątrz. Nie jest ono jednak jeszcze rodzajem widzenia towarzyszącym stanowi poznania czyli wiedzy.

„Prawdziwe widzenie duchowe jest naturalnym postrzeganiem będącym właściwością wzroku duchowego, ale wciąż jest ono raczej korekcją, niż faktem. Widzenie duchowe jest symboliczne, a zatem nie jest środkiem uzyskiwania wiedzy. Jest ono jednak środkiem służącym właściwemu postrzeganiu, sprowadzającym je do odpowiedniej dziedziny cudu. „Widzenie Boże” byłoby więc raczej cudem niż objawieniem. Sam fakt, że jest wymagane postrzeganie, całkowicie usuwa to doświadczenie z dziedziny wiedzy.” (T3,3,4)

„Nie poszukuj widzenia duchowego swymi fizycznymi oczami, bo one są zdolne tylko do takiego sposobu widzenia, który wytworzyłeś, abyś mógł widzieć w ciemności i przez to się oszukiwać. Poza tą ciemnością, a jednak wciąż w tobie, jest widzenie Chrystusa, który patrzy na wszystko w świetle. Twoje „widzenie” bierze się ze strachu, tak jak Jego widzenie powstaje z miłości. I On widzi za ciebie, jako twój świadek prawdziwego świata. Jest On przejawem Ducha Świętego, patrząc zawsze na ten prawdziwy świat, przywołując jego świadków i przyciągając ich do siebie. Kocha to, co widzi w tobie, i chciałby to rozprzestrzeniać. I nie powróci On do Ojca, dopóki nie rozprzestrzeni twójego postrzegania aż do Niego. A tam nie będzie już więcej żadnego postrzegania, albowiem On zwróci ciebie Ojcu wraz z Sobą.” (T13,5,7)

Widzenie mniej doskonałe daje nam poznać *iskrę Bożą*. Bardziej doskonałe pokazuje *Wielkie promienie*.

„U wielu tylko ta iskra wciąż pozostaje, albowiem Wielkie Promienie są przysłonięte. Jednak Bóg utrzymuje tę iskrę przy życiu, aby nie można było tych Promieni całkowicie zapomnieć.” (T10,4,8)

„Tak jak ego chciałoby ograniczyć twoje postrzeganie swych braci tylko do ciała, tak samo Duch Święty chciałby wyzwolić w tobie widzenie duchowe i pozwolić ci ujrzeć emanujące z nich Wielkie Promienie, tak nieograniczone, że sięgają do Boga. Ta zamiana zwykłego widzenia na widzenie duchowe dokonuje się właśnie w świętej chwili.” (T15,9,1)

Poziomy

Poniżej Kurs wymienia dwa poziomy (ang. levels): *umysł i ciało*.

„Głównym krokiem w planie Pokuty (Naprawy Umysłu) jest usunięcie błędu na wszystkich poziomach. Choroba, czy też *nieuzdrowiony umysł* jest wynikiem pomieszania *poziomów*, ponieważ zawsze pociąga za sobą wiarę, że to, co jest nie w porządku na jednym poziomie, może niekorzystnie wpływać na inny poziom. Określaliśmy cuda jako środki korekcji tego poplątania poziomów, ponieważ wszystkie błędy muszą być naprawione na tym poziomie, na którym zostały popełnione. Tylko umysł jest zdolny do błędów. Ciało może błędnie czynić tylko wtedy, gdy reaguje na niewłaściwą myśl. Ciało nie może

stwarzać i wiara, że może to czynić jest podstawowym błędem wywołującym wszystkie objawy fizyczne. Choroba ciała fizycznego przedstawia sobą wiarę w magię. Zniekształcenia, które wytworzyła magia, opierają się na wierze, że istnieje jakaś zdolność twórcza, nad którą umysł nie panuje i której nie może kontrolować. Ten błąd może przybierać dwie formy; można wierzyć, że umysł może błędnie stwarzać w ciele, albo że ciało może błędnie stwarzać w umyśle. Dopiero gdy zostanie zrozumiane, że umysł, jedyne źródło stwarzania, nie może stwarzać poza sobą, wtedy nie może wystąpić żaden rodzaj tej pomyłki." (T2,4,2)

Zauważmy, że powyższa wypowiedź Kursu mówi o ciele z pozycji względnej, zupełnie tak, jakby ciało istniało w rzeczywistości. Choć w innych miejscach, pokazuje nam perspektywę absolutną i mówi, że „ciało jest niczym” (patrz poniżej: „Ciało faktycznie nie istnieje”). Podobnie i kolejny fragment ilustruje nam użycie słowa *poziom* w odniesieniu do poziomu *ducha*.

„Jest istotne by pamiętać, że tylko umysł może stwarzać, a korekcja dokonuje się na poziomie myśli. Aby wzmocnić poprzednie stwierdzenie, należy podkreślić, że duch jest już doskonały, a zatem nie wymaga korekcji. Ciało faktycznie nie istnieje, chyba że tylko jako pomoc w nauce dla umysłu, jako instrument uczący. Ta pomoc naukowa nie jest podatna na własne błędy, ponieważ nie może tworzyć. Jest zatem rzeczą oczywistą, że nakłanianie umysłu, by porzucił swe błędne wytwory, jest jedynym zastosowaniem zdolności twórczych, które jest naprawdę sensowne.” (T2,5,5)

Poza wymienionymi wyżej poziomami, Kurs stosuje słowo *poziom* do wskazania na wysokość stopnia lub natężenia zjawiska. Oto przykładowe poziomy, związane z już omawianymi pojęciami, oraz nowe: *poziom postrzegania*, *poziom wiedzy (poznania)*, *poziom nauczania*, *poziom rozumienia*, *poziom emocji*.

Ciało i duch

W tym miejscu pragnę zwrócić twoją uwagę na powszechnie praktykowaną projekcję. Przynosi ona fałszywą percepcję świata. Zgodnie z nią cały świat jest materialny, składa się z fizycznych ciał, a w głowach ludzkich mieszczą się mózgi, które zawierają umysł i generują myśli. A jednak takie widzenie nie jest widzeniem rzeczywistości. Jeśli chcesz poznać ducha, to uświadom sobie, że to wszystko wokół, razem z twoim ciałem i mózgiem jest złudzeniem, snem, halucynacją. A skoro tak, to jest niczym, czyli nie istnieje. W rzeczywistości bowiem istnieje jedynie duch. Ty nie jesteś ciałem. Najkrócej, jak to jest możliwe, streszcza to Lekcja 97. „Jestem duchem.”

„29. Cuda wychwalają Boga poprzez ciebie. Wychwalają Go przez oddawanie czci Jego stworzeniom, stwierdzając ich doskonałość. Uzdrawiają, ponieważ zaprzeczają utożsamianiu się z ciałem, a potwierdzają utożsamienie się z duchem.” (T1,1,29)

„Jeśli nie jesteś ciałem, to czym jesteś? Musisz być świadomy tego, czego Duch Święty używa do zastąpienia wyobrażenia ciała w twym umyśle. Musisz poczuć coś, w co mógłbyś uwierzyć, gdy przestaniesz wierzyć w ciało. Potrzebne ci jest prawdziwe doświadczenie czegoś innego, czegoś bardziej solidnego i bardziej pewnego; czegoś, co jest bardziej warte twojej wiary i co rzeczywiście istnieje.” (L91,7)

„Wierzysz także, że należący do ciała mózg może myśleć. Gdybyś mógł tylko pojąć, czym naprawdę jest myśl, śmiałyś się z tej nedorzecznej idei. To jest tak, jakbyś myślał, że trzymasz zapalniczkę, która oświetla słońce i daje mu całe swoje ciepło, lub że mieścisz cały świat w swych dłoniach i trzymasz go mocno, dopóki go nie postanowisz wypuścić. Nie jest to bardziej absurdalne od myślenia, że oczy ciała mogą widzieć, a mózg może myśleć.” (L92,2)

Znaczenie

Ponieważ pojęcie *znaczenie* jest nieco wieloznaczne, warto zauważyć, że w angielskim oryginalnie słowo „meaning” może być tłumaczone jako *znaczenie* oraz jako *sens*. Ponadto powstaje pytanie, czy w tekście chodzi o *znaczenie*, które posiadają np. słowa lub symbole, które coś oznaczają. Skoro początkowe Lekcje Kursu formułują ważne zdania zawierające to słowo, to widać w nich, że chodzi tu o znaczenie przedmiotów lub myśli. A co oznaczać mogą przedmioty? Otóż czy chodzi tu o znaczenie w pojęciu znaczenia słów lub symboli? Czy możemy uznać, że stwierdzenie „one nie mają znaczenia” znaczy tyle co „one nie mają wartości”. Zbadajmy to sami.

„Ten stół nic nie znaczy. To krzesło nic nie znaczy. Ta dłoń nic nie znaczy.” (L1)

„Właściwie, gdyby było to dla ciebie pomocne, mógłbyś wyobrazić sobie, że oglądasz jakąś przechodzącą obok przez twój umysł dziwną procesję, która ma dla ciebie niewielkie znaczenie, o ile w ogóle ma jakieś znaczenie. Gdy każda myśl przemyka się przez twój umysł, powiedz: Moja myśl o [tym] nic nie znaczy. Moja myśl o [tamym] nic nie znaczy.” (L10)

Ale i tak uznanie tych rzeczy jako „pozbawionych wartości” nasuwa myśl, że mogłyby te przedmioty „coś oznaczać”.

„Rozpoznanie, że coś nie ma znaczenia czy jest bez sensu, wzmaga niepokój we wszystkich, którzy są oddzieleni. To stwarza sytuację, w której Bóg i ego „sprzeciwiają się” nawzajem temu, jakie znaczenie ma być wpisane w puste miejsce, jakie przedstawia sobą to, co bez znaczenia.” (L13)

I w końcu wyraźnie rozumiemy, że widzenie braku znaczenia we wszystkim jest ćwiczeniem dla nas, abyśmy na poziomie postrzegania uczynili miejsce dla Ducha Świętego. Wtedy dopiero on zapełni je czymś, co jest bliskie temu, co Boskie. Duch nawet z mało wartościowego postrzegania potrafi uczynić to, co posiada znaczenie.

„Postrzeganie nie ma znaczenia. Jednak Duch Święty nadaje mu znaczenie bardzo bliskie temu, co Boskie. Uzdrawione postrzeganie staje się środkiem, dzięki któremu Syn Boga przebacza swemu bratu i w ten sposób przebacza sobie.” (L43)

Stwarzanie a wytwarzanie

Kurs odróżnia pojęcia „stwarzać” od „wytwarzać”. Tak o tym pisze w swoim przypisie nr 67 tłumacz Akohard: „Trzeba przypomnieć tu rozróżnienie między słowem „wytwarzać”, które w oryginale jest określone jako „make” i słowem „stwarzać”, któremu odpowiada „create”.

Wytwarzanie jest funkcją tej części umysłu, która jest opanowana przez ego, a stwarzanie jest domeną tej części, która jest zorientowana w stronę ducha.”

„Bóg, w swoim oddaniu dla ciebie, stworzył ciebie, oddanego wszystkiemu i dał ci to, czemu jesteś oddany. W przeciwnym razie nie byłbyś stworzony doskonałym. Rzeczywistość jest wszystkim i ty masz wszystko, bo jesteś rzeczywisty. Nie możesz wytwarzać tego, co nierzeczywiste, ponieważ nieobecność rzeczywistości jest przerażająca, a strach nie może być stworzony. Dopóki wierzysz, że strach jest możliwy, nie będziesz stwarzać.” (T9,1,13)

„Cuda są myślami. Myśli mogą reprezentować niższy, cielesny poziom doświadczenia, albo wyższy, duchowy poziom doświadczenia. Pierwszy poziom wytwarza to, co fizyczne, a drugi stwarza to, co duchowe.” (T1,1,12)

„Czy podoba ci się to, co wytworzyłeś? Świat morderstwa i ataku, przez który przemykasz się bojaźliwie pośród ciągłych niebezpieczeństw, samotny i przerażony, mając co najwyżej nadzieję, że śmierć przynajmniej poczeka jeszcze trochę, zanim cię dopadnie, a ty znikniesz. Ty to wymyśliłeś.” (T20,3,4)

W przeciwieństwie do świata wytworzonego przez umysł chory (poddany nieprawidłowej percepcji), istnieje możliwość stwarzania zgodnego z percepcją Ducha Świętego.

„W Niebie nie istnieje wina, gdyż Królestwo osiąga się poprzez Pokutę (naprawę umysłu), która uwalnia ciebie i umożliwia stwarzanie. Słowo „stwarzać” jest tu odpowiednie, albowiem kiedy już to, co wytworzyłeś jest usunięte przez Ducha Świętego, przywrócona zostaje błogosławiona pozostałość, która na nowo podejmuje stwarzanie.” (T5,5,2)

Szerzenie (rozprzestrzenianie)

Bożym sposobem stwarzania jest szerzenie (rozprzestrzenianie, ang. extension). Podobnie stwarza Syn Boży, gdy kieruje się zasadą Ducha Świętego. Szerzenie jest przeciwieństwem projekcji, którą kieruje ego, aby wytwarzać.

„Duch Święty rozprzestrzenia, a ego dokonuje projekcji. Ponieważ ich cele są przeciwne, ich rezultaty są też przeciwne.” (T6,2,4)

Szerzenie jest jedyną funkcją Syna Bożego, a spełnienie w stwarzaniu daje mu radość. Dlaczego więc jesteś smutny? Gdyż masz złudzenie, iż twoja twórczość jest blokowana.

„Rozprzestrzenianie Bożego Bytu (Istnienia) jest jedyną funkcją ducha. Jego pełni nie można ograniczyć, tak samo jak nie można ograniczyć pełni jego Stwórcy. Pełnia jest rozprzestrzenianiem. Cały system myślowy ego blokuje rozprzestrzenianie i w ten sposób blokuje twoją jedyną funkcję. On zatem blokuje twą radość i dlatego postrzegasz siebie niespełnionym. Jeżeli nie stwarzasz, jesteś niespełniony, ale Bóg nie zna niespełnienia, a zatem musisz stwarzać.” (T7,9,3)

Cud

Na samym początku Kursu umieszczono podrozdział T1,1 „Zasady cudów”. Widzimy w nim aż 50 zasad, z których każda odnosi się do jakiegoś aspektu cudów.

„37. Cud jest korektą wprowadzoną przeze mnie do fałszywego myślenia. Działa jako katalizator, przerywając błędne postrzeganie i na nowo je organizując w odpowiedni sposób. Poddaje to ciebie działaniu zasady Pokuty (naprawy umysłu), gdzie zostaje uzdrowione twe postrzeganie. Dopóki to się nie wydarzy, wiedza-poznanie o Boskim Porządku nie jest możliwa.” (T1,1,37)

„Rozpocznij dłuższe ćwiczenia mówiąc do siebie z całkowitą pewnością, że masz prawo do cudów. Zamykając swe oczy, przypomnij sobie, że prosisz tylko o to, co ci się należy. Przypomnij sobie także, że cuda nigdy nie są odbierane jednemu i dawane drugiemu i że prosząc o swoje prawa popierasz prawa każdego. Cuda nie podlegają prawom tego świata. Stosują się tylko do praw Boga.” (L77,4)

W treści Kursu pojawia się także wykaz ośmiu „Specjalnych Zasad dla Cudotwórców”. Omawiane jest w nich podejście cudotwórcy do cudów lub uzdrawiania. Oto jedna z nich:

„(5) Korygująca poziomy, naprawcza moc cudu wywołuje postrzeganie właściwe dla uzdrowienia. Dopóki to się nie stanie, uzdrowienia nie można zrozumieć. Przebaczenie jest pustym gestem, chyba że pociąga za sobą naprawę. Bez tego jest w gruncie rzeczy osądem, a nie uzdrowieniem. (T2,5,A,5)

Uzdrawianie

„Uzdrawianie jest zdolnością, która rozwinęła się dopiero po oddzieleniu, ponieważ przedtem nie była potrzebna. Podobnie jak wszystkie aspekty wiary w przestrzeń i czas, uzdrawianie jest czymś tymczasowym.” (T2,5,9)

Zarówno cuda jak i uzdrowienie nie są formą magii. Kurs wielokrotnie wyjaśnia różnicę między nimi.

„Magia jest bezmyślnym lub nietwórczym użyciem umysłu. Leki fizyczne stanowią formy „zaklęć”, ale jeśli obawiasz się używania umysłu do uzdrowienia, nie powinieneś próbować tego robić. Ten istotny fakt, że się boisz, sprawia, że twój umysł staje się podatny na błędne tworzenie. Ewentualne uzdrowienie, jakie mogłoby nastąpić, prawdopodobnie błędnie wtedy zrozumiesz, a ponieważ egocentryzm i lęk zwykle występują razem, możesz być niezdolny do przyjęcia prawdziwego Źródła uzdrowienia. W takich warunkach jest dla ciebie bezpieczniej tymczasowo polegać na leczeniu za pomocą fizycznych środków, ponieważ nie możesz ich błędnie uznać za swoje własne wytwory. Dopóki utrzymuje się twe poczucie słabości, nie powinieneś próbować czynić cudów.” (T2,5,2)

Wśród uczniów Kursu zdarzają się i tacy, którzy twierdzą, że ponieważ ciało nie istnieje realnie, to uzdrawianie nie dotyczy ciała lecz jedynie umysłu. W ich rozumieniu nie możemy być świadkami np. przywrócenia komuś wzroku. Mówią, że wzrok fizyczny (ciała) nie ma znaczenia, a uzdrowienie zachodzi tylko w umyśle. Poniżej, w konkretnym cytacie Kursu widzimy wyraźnie, jak uzdrowienie, które zachodzi w umyśle, objawia się jednak poprzez fizyczność. Szerzy się, rozszerza się poza umysł.

„Uzdrowianie jest rezultatem używania ciała jedynie do komunikowania się. Ponieważ jest to naturalne, uzdrawia ono poprzez czynienie całym, zupełnym, co jest także naturalne. Każdy umysł stanowi zawsze całość, a przekonanie, że jakaś jego część jest fizyczna, lub że w ogóle nie jest umysłem, jest rodzajem fragmentarycznej lub nawet chorej interpretacji. Umysł nie może być fizyczny, ale może objawiać się poprzez fizyczność, jeśli używa on ciała do wykraczania poza siebie. Poprzez to sięgnięcie poza siebie umysł rozszerza się.” (T8,7,10)

„Ciało zostaje uzdrowione, ponieważ przybyłeś bez niego, a połączyłeś się z Umysłem, w którym spoczywa wszelkie uzdrowienie. Ciało nie może uzdrawiać, ponieważ nie może uczynić siebie chorym. Wcale nie potrzebuje uzdrowienia. Jego zdrowie czy choroba zależą całkowicie od tego, jak umysł je postrzega i od celu, do jakiego chciałby go użyć.” (T19,1,2-3)

Życie i śmierć

To sam Bóg jest życiem, więc życie nie ma końca. Cechą życia jest świętość, która jest świętością samego Boga.

„Albowiem Bóg jest życiem, a oni trwają w życiu. Życie jest tak święte, jak Świętość poprzez którą zostało stworzone. We wszystkim, co żyje, zamieszkuje Obecność Świętości, gdyż to Świętość stworzyła życie, nie opuszczając tego, co stworzyła tak świętym, jak Ona Sama.” (T14,9,4)

Poniżej Kurs uczy nas, że człowiek nie jest istotą śmiertelną. A ten fakt nie zależy od spełnienia jakichkolwiek warunków. Nasz akt *przebaczenia światu* umożliwia nam jedynie *zrozumienie* tego faktu.

„Życie jest radością, a śmierć może tylko płakać. W śmierci widzisz ucieczkę od tego, co wytworzyłeś. Ale nie widzisz tego, że to ty wytworzyłeś śmierć, które jest tylko iluzją końca. Śmierć nie może być ucieczką (przed niczym), ponieważ problem tkwi w życiu, a nie w śmierci, która nie jest życiem. Życie nie ma przeciwieństwa, ponieważ pochodzi od Boga. Życie i śmierć tylko wydają się być czymś przeciwnym, ponieważ ty postanowiłeś, że śmierć kończy życie. Przebacz temu światu, a wówczas zrozumiesz, że wszystko, co Bóg stworzył, nie ma końca, a wszystko, czego On nie stworzył, nie jest rzeczywiste. To jedno zdanie wyjaśnia cały nasz kurs. To zdanie nadaje naszym ćwiczeniom jeden kierunek. I to jedno zdanie określa dokładnie program nauczania Ducha Świętego.” (P20,5)

W Lekcji 163. „Nie ma śmierci. Syn Boga jest wolny.” odnajdujemy modlitwę na temat życia, którym żyjemy w Bogu i śmierci, której nie ma. Oto modlitwa:

„Ojcze nasz, pobłogosław dziś nasze oczy. Jesteśmy Twoimi posłańcami i chcielibyśmy oglądać wspaniałe odzwierciedlenie Twojej Miłości, które we wszystkim lśni wielkim blaskiem. Żyjemy i poruszamy się w Tobie. Nie jesteśmy odłączeni od Twojego wiecznego życia. Nie ma śmierci, ponieważ śmierć nie jest Twoją Wolą. A my przebywamy tam, gdzie Ty nas umieściłeś, współdzielimy swe życie z Tobą i z wszystkim co żyje, by na zawsze być Twym podobieństwem i częścią Ciebie. Przyjmujemy Twoje Myśli jako swoje własne, a nasza wola i Twoja Wola na zawsze stanowią jedność. Amen.” (L163,9)

Odczynienie (usunięcie)

Termin „odczyniać” jest w języku polskim neologizmem. Takiego neologizmu używa tłumaczka Lucy Rudnicka. W angielskim oryginale używa się tu słowa „undo”. Tłumacz Akohard z zasady tłumaczy *undo* jako *usunięcie*. Na temat swojego podejścia do tłumaczenia tego pojęcia wypowiada się następująco:

„W tekście oryginalnym jest tu użyte słowo „undo”, które dosłownie znaczy „odczyniać”, czyli cofnąć zmiany i przywrócić pierwotny stan. W przekładach używane jest w dość szerokim zakresie znaczeń, jako „zniweczyć”, „przekreślić”, „naprawić”, „rozwiązać”, „rozpiąć”, „zgubić”, „zrujnować”, „zniszczyć”, „anulować” czy „unieważnić”. Użyty w tym tłumaczeniu czasownik „usunąć” jest uogólnieniem tych określeń, bo to, co się niweczy, gubi, niszczy, anuluje, itd. - w rzeczywistości się usuwa.” (przypis 3 do T1,13)

Usunięcie czegokolwiek z umysłu, *odczynienie* tego, nie jest tym samym co tego zniszczenie przez atak. Jest to jedynie akt przemiany lub „rozpuszczenia” myśli, która okazała się błędem lub szkodliwym cieniem, niekorzystną energią wywodzącą się z ego.

„Określenie „Słabi zginą” staje się stwierdzeniem Pokuty (naprawy umysłu), jeśli słowo „zginąć” jest rozumiane tylko jako „być usuniętym”. Każda myśl, która nie ma w sobie miłości, musi być usunięta – użytego tu słowa „usunąć” ego nawet nie może zrozumieć. Dla ego być usuniętym oznacza, być zniszczonym. Ego nie będzie zniszczone, gdyż jest częścią twoich myśli, ale ponieważ jest niezdolne do tworzenia, a co zatem idzie, nie można go współdzielić, zostanie ponownie zinterpretowane, aby cię uwolnić od lęku. Ta część twojego umysłu, którą oddałeś do dyspozycji ego, po prostu powróci do Królestwa, do którego cały twój umysł należy.” (T5,6,9)

Nauczyciele Boży

Nauczycielem zostaje się bez posiadania specjalnych umiejętności. Istnieje tylko jeden warunek. Oto on:

„Bożym Nauczycielem jest każdy, kto postanawia nim być. Jego kwalifikacje polegają tylko na tym; ktoś, jakoś, gdzieś dokonał świadomego i przemyślanego wyboru, w którym nie widział żadnych własnych zysków czy korzyści, z wyjątkiem zysku kogoś innego. Kiedy już to uczynił, jego droga jest ustalona i jego kierunek jest pewny.” (P1,1)

Ważne jest to, aby zobaczyć, że nauczać można bezgłośnie i odbywać się jedynie przy pomocy myśli. Faktem jest bowiem, że wszystkie pozornie oddzielne umysły są połączone – są jednym umysłem.

„Kurs ten może być nauczany za pomocą czynów lub myśli, słowami lub bezgłośnie, w określonym języku lub bez posługiwania się językiem, w jakimkolwiek miejscu, czasie czy jakimkolwiek sposobem. Nie ma żadnego znaczenia, kim był ten nauczyciel, zanim usłyszał Wezwanie.” (P1,3)

Jaka jest funkcja nauczycieli Bożych? Wiąże się, jak widać poniżej, także z uzdrowieniem.

„Jeżeli sam pacjent musi zmienić swoje zdanie na temat choroby aby być uzdrowionym, to co właściwie czyni Boży nauczyciel? Czy może on zmienić zdanie pacjenta w jego imieniu? Oczywiście nie. (...) Jednakże spełnia on określoną określoną funkcję wobec tych, którzy nie rozumieją czym jest uzdrowienie. Tacy pacjenci nie zdają sobie sprawy z tego, że sami wybrali chorobę. Przeciwnie, oni wierzą, że to choroba ich wybrała. (...) To do nich przybywają Boży nauczyciele, aby przedstawić im inny wybór, o którym zapomnieli. Zwykła obecność nauczyciela Boga jest już przypomnieniem.” (P5,3)

Święty związek a szczególny związek

Gdybyś pytał, co jest główną przemieniającą świadomością praktyką przekazaną uczniowi Kursu, to jest nią właśnie praktykowanie *świętego związku*. Choć Kurs wielokrotnie podkreśla, że przekazane w nim wskazówki nie są jedynymi słusznymi i skutecznymi, które są znane na świecie, to właśnie spotkanie z drugim człowiekiem jest okazją do wspólnej cudownej przemiany dwojga ludzi. Wydawca Kursu wyodrębnił w nim całe dwa rozdziały, które omawiają ten temat. Jest nim Rozdział 17 Tekstu „Przebaczenie i święty związek” oraz Rozdział 22 Tekstu „Zbawienie i święty związek”.

Przemiana *szczególnego związku* dwóch osób i utworzenie *świętego związku* na jego miejsce sprawia wiele duchowych skutków. Oto niektóre z nich.

„Pomyśl, czego święty związek może nauczyć! Tu przekonanie o różnicach jest zniweczone. Tu jest wiara w różnice sprowadzona do identyczności. I tu jest widzenie różnic przekształcone w widzenie duchowe. Teraz rozum może ciebie i twego brata doprowadzić do logicznego wniosku, że jesteście jednością.” (T22,W,4)

Święty związek daje wreszcie przemianę percepcji w taką, która wspiera widzenie już nie złudzeń ale rzeczywistego świata.

„Świętego związku, który jest decydującym krokiem w kierunku postrzegania rzeczywistego świata, trzeba się nauczyć. Jest to stary, bezbożny związek, przemieniony i ujrzany na nowo. Święty związek jest fenomenalnym osiągnięciem w nauczaniu. We wszystkich swych aspektach, gdy zaczyna się, rozwija i zostaje osiągnięty, przedstawia sobą radykalną zmianę bezbożnego związku. Pociesz się tym: jedyną trudną fazą jest początek. Albowiem tutaj, cel związku zostaje nagle zmieniony na dokładne przeciwieństwo tego, czym poprzednio był. Taki jest pierwszy rezultat ofiarowania tego związku Duchowi Świętemu, aby mógł On użyć go do Swoich celów.” (T17,5,2)

Duch święty pomaga uczniowi Kursu przemienić szczególny związek, w którym tkwi, na święty związek. Widzenie duchowe kieruje uwagę poza ciało, które jest podstawą szczególnego związku. Szczególny związek opiera się bowiem na szczególnych cechach ciała drugiej osoby w tak utworzonym związku podczas gdy święty związek widzi jedność ducha dwóch osób.

„Szczególny związek nie ma żadnego sensu bez ciała. Jeśli cenisz taki związek, musisz cenić również i ciało. A to, co cenisz, będziesz utrzymywał. Szczególny związek jest narzędziem służącym temu, by ograniczać twoją jaźń do ciała i ograniczać twoje postrzeganie innych tylko do postrzegania ich ciał. Wielkie Promienie sprawiłyby, że szczególny związek stałby się całkowicie bezwartościowy, gdyby tylko je ujrzano.

Albowiem dzięki ich widzeniu ciało zniknęłoby, ponieważ utraciłoby swoją wartość. Wycofałbyś wtedy całkowicie swe zaangażowanie w jego widzenie.” (T16,6,4)

Święta chwila

Praktykowanie „świętej chwili” ma niezwykle znaczenie w życiu ucznia Kursu cudów. Święta chwila wiąże się ściśle z wyżej omówionym *świętym związkiem* oraz z *przebaczeniem*, które omówię niżej, w rozdziale zawierającym pojęcia chrześcijańskie. Ponieważ celem Kursu jest doprowadzenie ucznia od postrzegania złudzeń do uzdrowionego postrzegania i w końcu do poznania rzeczywistości, to odmiana tego widzenia odbywa się właśnie w *prze-baczeniu*, a ono zachodzi w *świętej chwili*.

Wydawca Kursu wyodrębnił cały Rozdział 15 Tekstu pn. „Święta chwila” na omówienie tego tematu.

„Święta chwila nie przydarzyła ci się jeszcze. Ale przydarzy się, i rozpoznasz ją z doskonałą pewnością. Żaden dar Boga nie rozpoznawany w inny sposób. Możesz praktykować mechanikę świętej chwili i wiele nauczysz się poprzez tę praktykę. Jednak nie możesz sam zapewnić jej błyszczącej i promiennej świetlistości, która dosłownie oślepi cię, przystaniając ten świat swoją własną wizją. A ona tu jest, cała w tej chwili, kompletna, spełniona i w pełni dana.” (T15,2,5)

Kurs podaje nam szczegółowe wskazówki, jak praktykować świętą chwilę. Wynika z nich, że nasza wola i decyzja ma tu kluczowe znaczenie. To naszym zadaniem jest odrzucić rozciąglą koncepcję czasu i ujrzeć ten moment jako chwilę, którą wybieramy na świętą chwilę.

„Możesz nauczyć się natychmiast tego, co przekazuje ten kurs, chyba że uważasz, iż realizacja Bożej Woli wymaga czasu. A znaczy to tylko, że wolałbyś opóźnić rozpoznanie, że taka jest Jego Wola. Święta chwila jest tą chwilą i każdą chwilą. Po prostu, jeżeli chcesz, aby jakaś chwila była świętą, to jest ona święta. Jeśli jednak tego nie chcesz, to ta chwila jest dla ciebie utracona. Ty musisz zdecydować, kiedy ma się ona stać świętą. Nie zwlekaj z tym. Bo będąc poza przeszłością i przyszłością, gdzie jej nie znajdziesz, stoi ona w iskrzącej gotowości na twoje przyjęcie.” (T15,4,1)

W świętej chwili decydujemy o odebraniu ego priorytetu w swoim życiu i w konsekwencji dostrzegamy jak miejsce ciała, powołanego przez ego, zajmują Wielkie Promienie. Jednocześnie ograniczone wcześniej związki z innymi przemieniają się na święte związki bez ograniczeń.

„W świętej chwili, gdy Wielkie Promienie zastępują w świadomości ciało, dane ci jest rozpoznanie związków bez granic. Ale żeby to ujrzeć, niezbędna jest rezygnacja z wszelkich zastosowań, jakie ego ma dla ciała i potrzebne jest również uznanie faktu, że żadnego celu ego nie warto z nim współdzielić.” (T15,9,3)

Święta chwila jest także miejscem, gdzie otrzymujemy odpowiedzi na pytania dotyczące problemów oraz gdzie pojawiają się cuda uzdrowienia.

„Święta chwila jest przedziałem czasu, w którym umysł jest wystarczająco spokojny, by usłyszeć odpowiedź, która nie jest zawarta wewnątrz zadawanego pytania. Ona proponuje coś nowego i różniącego się od zadawanego pytania. Jak można by odpowiedzieć na pytanie, jeżeli w odpowiedzi tylko powtarza się to, co już jest zawarte w pytaniu? Zatem, nie próbuj rozwiązywać problemów w świecie, który odmówił na nie odpowiedzi. Ale przynieś problem do jedynego miejsca, które trzyma z miłością dla ciebie odpowiedź. Tu są takie odpowiedzi, które rozwiążą twoje problemy, ponieważ pozostają poza nimi i wiedzą, co należy odpowiedzieć, gdyż widzą jakie jest pytanie. (T27,4,6-7)

„Święta chwila jest miejscem zamieszkania cudów. Stamtąd właśnie każdy cud rodzi się na tym świecie, jako świadek stanu umysłu, który wykracza poza konflikt, osiągając pokój. Przynosi on pociechę z miejsca, gdzie jest pokój, do miejsca, gdzie trwa bitwa i pokazuje, że wojna nie przynosi żadnych skutków. Albowiem wszyscy skrzywdzeni, którym rany wojna starała się zadać, połamane ciała, rozszarpane kończyny, jęczący w agonii, milczący zmarli – są łagodnie podniesieni i pocieszeni. Nie ma smutku tam, gdzie zaistniał cud, by uzdrowić. I nic więcej nie trzeba, oprócz jednej chwili twojej miłości bez ataku, aby wszystko to się stało. W tej jednej chwili jesteś uzdrowiony i w tej jednej chwili dokonuje się wszelkie uzdrowienie. Co pozostaje poza tobą, kiedy przyjmujesz błogosławieństwo, które przynosi święta chwila?” (T27,5,3)

Część 2. Pojęcia kluczowe i chrześcijańskie w Kursie cudów

Bóg

Obraz „Stworzenie Adama” autorstwa Michała Anioła przedstawia moment stworzenia pierwszego człowieka przez Boga. Obraz znajduje się na sklepieniu Kaplicy Sykstyńskiej w Watykanie. Centralnym elementem kompozycji jest scena, w której Bóg, starzec ubrany w szaty papieskie, wyciąga rękę ku Adamowi. Bóg jest przedstawiony jako starszy człowiek z brodą. Ciało Boga jest bardzo bliskie klasycznemu pięknu oraz idealnym proporcjom. Spoczywa na rozłożystej purpurowej szacie, razem z kilkoma cherubinami. Jego lewe ramię obejmuje kobietę, prawdopodobnie Ewę, która dopiero czeka w niebie na bycie stworzoną.

Takie wyobrażenie ukształtowało w wyobraźni ludzi Zachodu koncepcję Boga, a także odwrotnie – z takiego wyobrażenia Boga wywodzi się to malowidło. Bóg jest „zewnętrzny” w stosunku do człowieka i do niego łądząco podobny. Mimo iż Mojżesz zakazał w Biblii malowania podobizny Boga, chrześcijanie, jak widać, mają to przykazanie biblijnego Boga JHWH za nic. Mimo iż przejęli jego koncepcję wraz z Biblią Hebrajską. Czytelnik oryginału Biblii zobaczy, że świat stworzyli bogowie (Elohim), a nie jeden Bóg. Któryś z tej wielkiej ilości bogów imieniem JHWH skontaktował się z Mojżeszem i zaproponował mu wyprowadzenie Izraela z niewoli. Odtąd bóg JHWH stał się dla Izraela tym jedynym bogiem, a zapisy w tłumaczeniach Biblii sfalszowano przez zastąpienie różnych imion bogów imieniem „Pan”. Chrześcijanie przejęli to oszukane imię Boga wraz z Biblią Grecką (Septuagintą) i je zaakceptowali.

Dopiero Jezus mówiąc „ja i Ojciec jedno jesteśmy” wskazał na swoje połączenie z Bogiem. Jego przykład mógłby posłużyć chrześcijanom jako zachęta do poszukiwania Boga w sobie, jednak i tym razem dostrzeżono wyjątkowego Boga „na zewnątrz” czyli w zewnętrznym ciele Jezusa-Boga, który „zstąpił na Ziemię” i wcielił się w ciało zewnętrznego Jezusa, który w końcu „wstąpił na Niebiosa”, aby znów być gdzieś daleko.

Ale w Kursie już na początku widzimy, że Bóg towarzyszy człowiekowi, co przynosi mu wiele pozytywnych skutków.

„Jak mogę być samotny, kiedy Bóg idzie ze mną? Jak mogę wątpić i być siebie niepewnym, kiedy w Nim mieszka doskonała pewność? Jak mogę być czymkolwiek zaniepokojony, kiedy On spoczywa we mnie w absolutnym pokoju? Jak mogę cierpieć, kiedy dzięki Niemu otacza mnie miłość i radość? Nie powinienem więc utrzymywać iluzji o sobie. Jestem doskonały, ponieważ Bóg idzie ze mną, gdziekolwiek idę.” (L59,41)

Dalej widzimy, że ten Bóg jest immanentny, wewnętrzny, a nie zewnętrzny, jak u chrześcijan. Jeśli człowiek widzi przyczyny jakości swojego życia na zewnątrz siebie, ma oczywisty kłopot z wzięciem odpowiedzialności za nie. Powiedzieć „Winni są rodzice, małżonek, rząd, obce mocarstwa” itp. to uniemożliwić sobie wpływ na własne życie. Taka postawa to typowa projekcja. Ale gdy uświadomię sobie, że ja w sobie mam moc, to wiem, że mogę zmienić swoje życie. Immanencję a więc moc Boga we mnie Kurs formułuje krótko i wprost.

„Bóg jest we wszystkim co widzę, ponieważ Bóg jest w moim umyśle.” (L30,1)

Zupełnie inaczej widziany niż u chrześcijan i trudny do pojęcia umysłem jest fakt Bożego stwarzania. Stwarza także jego Syn. Trzeba tu dodać, że każdy człowiek jest jego Synem.

„Bóg nie stworzył niczego poza tobą i nic poza tobą nie istnieje, albowiem jesteś Jego częścią. Co jeszcze oprócz Niego może istnieć? Nic poza Nim nie może się wydarzyć, ponieważ nic oprócz Niego nie jest prawdziwe. Twoje stworzenia dodają do Niego i przez to powiększają Go, tak samo jak ty, ale niczego odmiennego się tu nie dodaje, ponieważ wszystko zawsze było.” (T10,W,2)

Poniżej widzimy, że świat który postrzegamy chorą częścią umysłu, nie jest stworzony przez Boga, lecz wytworzony przez jego Syna. Ten świat jest po prostu halucynacją, snem, złudzeniem. A więc jest niczym, nie istnieje.

„To, czego Bóg nie stworzył, nie istnieje. I wszystko co rzeczywiście istnieje, istnieje tak, jak On to stworzył. Świat, który widzisz, nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Jest on światem twojego własnego wytworu i nie istnieje naprawdę. (...) Bóg nie stworzył tej wojny, a zatem nie jest ona prawdziwa. (L14)

Niewyraźalna istota Boga ujęta jest w wypowiedzi na temat „jedności” wszystkiego.

„Jedność jest po prostu ideą, że Bóg jest. I w Swym Bycie ogarnia On wszystko. Żaden umysł nie zawiera niczego innego oprócz Niego. Mówimy „Bóg jest” i nie mówimy już nic więcej, gdyż wobec tej wiedzy słowa są bez sensu. Nie istnieją usta, które mogłyby je wypowiedzieć, a żadna część umysłu nie jest wystarczająco odrębna by umysł mógł poczuć, że jest teraz świadomy czegoś, co nie jest nim samym. Umysł jest zjednoczony ze swoim Źródłem. I tak samo jak jego Źródło, on po prostu jest.” (L169,6)

Trzeba wyraźnie na koniec powiedzieć, że najwyższą nauką Kursu jest fakt, że istnieje jedynie Bóg, i nic poza Nim nie istnieje. Student, który jest w stanie „poznania-wiedzy” poznaje tę prawdę jako pewną.

Syn Boży, Synostwo

Kurs cudów, podobnie jak chrześcijanie, używa pojęcia Trójca, w skład której wchodzi Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. Jednak podobnie jak Bóg Kursu przedstawiony jest zupełnie inaczej niż u chrześcijan, także i Syn Boży oraz Duch Święty są inaczej pojmowani w Kursie.

Pojęcie *Syna Bożego* jest tak niezrozumiałe przez początkujących czytelników Kursu, że tylko z tego powodu rezygnują z dalszego studiowania Kursu. A więc, z kim kojarzą chrześcijanie słowa „Syn Boży”? Oczywiście z Jezusem. Tu przypomnieć należy chrześcijanom, że „dziećmi Bożymi jesteśmy”, jak mówi Biblia. A skoro dziećmi, to i „synami i córkami”. A skoro tak, „to i dziedzicami”. A więc już z Nowego Testamentu (NT) wynika jasno, że Jezus jest co prawda Synem Bożym, ale nie jest *jedynym* Synem Bożym. Protestanci napotykają pewien problem, gdyż NT wyraźnie powiada, że Bóg ma jedyne

Syna. Nie wiedzą więc, jak zinterpretować powszechne synostwo Boże, także wspomniane w NT.

Kolejna kwestia, którą napotykamy w Nowym Testamencie jest „powszechność” synostwa Bożego. Niektóre miejsca NT powiadają, że prawo do takiego tytułu posiadają *jedynie* ci, którzy wierzą w Jezusa, a więc mówiąc współczesnym językiem, chrześcijanie. Stąd tylko krok do przekonania, że tylko chrześcijanie (czytaj „członkowie Kościoła”) mogą być „zbawieni”. Taka zawężająca nauka o zbawieniu nie koreluje z jakąkolwiek poprawną duchowością. Dlatego hierarchom Kościoła z trudem „przechodzi przez gardło” pouczenie o potępieniu innowierców i zapewnianie, że „tylko my jesteśmy dziećmi Boga”. Protestantom przychodzi to łatwo z uwagi na wspomniane fragmenty z NT.

Możemy się jedynie domyślać, dlaczego katolicy uznali, że wyłącznie oni są zbawiani. Koncepcja wyłączności bierze się zapewne ze Starego Testamentu, gdzie czytamy, iż Bóg JHWH „wybrał” potomków Izraela na swój lud. Jezus widząc świat duchowy z szerokiej perspektywy, zastąpił to ograniczające „wybraństwo” Izraela rozszerzeniem go na ludzkość. Niestety jego uczniowie i tak je zawężili do wierzących w Jezusa.

Jak czytamy w Nowym Testamencie, synostwo lub dziecięstwo Boże wynika jedynie z „przybrania”, jest uzależnione od „prowadzenia przez Ducha” itd. Nie jest więc synostwem uniwersalnym i bezwarunkowym, tak jak to pokazuje Kurs cudów. Oto fragmenty z listu Apostoła Pawła do Rzymian umieszczone w Nowym Testamencie.

„Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.” (Rz8,14)

„Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście Ducha przybrania za synów...” (Rz8,15)

„Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi.” (Rz8,16)

„Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa...” (Rz8,17)

Kurs cudów powiada, że istnieje jedyny Syn Boży, który jest jednością z Ojcem, który stworzył Syna. Ludzie zaś to jego Synowie, którzy składają się na tego jedynego Syna. Tę ogromną grupę Synów Kurs nazywa *Synostwem* (ang. *Sonship*). Jezus w nauce Kursu jest oczywiście jednym z Synów Bożych. Tak więc, gdy myślisz o sobie, wiedz, że jesteś Synem Bożym. A gdy patrzysz na kolegę, także uważaj go za Syna Bożego. Bo jesteście jednością – jedynym Synem Bożym. Wszyscy jesteśmy Synem Bożym, mamy udział w Synostwie.

„Trzeba zwrócić szczególną uwagę na to, że Bóg ma tylko jednego Syna. Jeśli wszystkie Jego stworzenia są Jego Synami, wówczas każde z nich musi być integralną częścią całego Synostwa. Synostwo w swej Jedności wykracza poza sumę swych części. Nie jest to jednak tak długo widoczne, jak długo brakuje mu jakiegokolwiek części. Z tego powodu konflikt nie może zostać ostatecznie rozwiązany, dopóki wszystkie części Synostwa doń nie powrócą.” (T2,7,6)

Syn Boży, podobnie jak sam Bóg, stwarza. Ale tylko wtedy, gdy jego umysł jest uzdrowiony. Stwarza tak jak Bóg, zgodnie z Jego wolą.

„Wszystko, co Bóg stworzył, jest podobne do Niego. Rozprzestrzenianie, którego podjął się Bóg, jest podobne do wewnętrznej świetlistości, którą dzieci Ojca po Nim dziedziczą. Jej prawdziwe źródło jest wewnętrzne. Jest to równie prawdziwe w odniesieniu do Syna, jak i Ojca. W tym sensie stwarzanie obejmuje sobą zarówno stworzenie Syna przez Boga, jak i to, co stwarza Syn, gdy jego umysł jest uzdrowiony. Wymaga to obdarzenia Syna przez Boga wolną wolą, ponieważ wszystko, co stworzone z miłości, jest obficie rozdawane w jednym nieprzerwanym ciągu, w którym wszystkie aspekty są tego samego rodzaju.” (T2,1,2)

Jeśli umysł Syna jest nieuzdrowiony, to wytwarza on świat, którego doświadcza, przez projekcję. Gdyż stwarzanie zachodzi przez rozprzestrzenianie (szerzenie).

„Sny pokazują ci, że masz moc uczynienia świata takim, jakim chciałbyś, aby był, a ponieważ ty chcesz takiego świata, więc widzisz go. A widząc go nie wątpisz, że jest on rzeczywisty. Jednak ten świat znajduje się bez wątpienia wewnątrz twego umysłu, chociaż wydaje się być na zewnątrz. Nie reagujesz na niego tak, jakbyś go sam wytworzył, ani też nie uświadamiasz sobie, że uczucia, które wytwarza ten sen, muszą pochodzić od ciebie. Na ten sen składają się określone postacie i to one właśnie, a także to, co czynią, zdają się wytwarzać ten sen.” (T18,2,5)

Bóg stworzył Syna na swoje podobieństwo. Stworzył go doskonały stwórcą. Podobnie jak Bóg, Syn stwarza przez rozprzestrzenianie (szerzenie). Jednak, gdy chce oddzielić się od Ojca, zaczyna „wytwarzać” swoje sny przez projekcję i błędną percepcję. Poniżej Kurs podaje różnice pomiędzy takimi twórczymi sposobami: stwarzania i wytwarzania.

„Rozprzestrzenianie się to podstawowa cecha Boga, którą przekazał On Swemu Synowi. W akcie stworzenia, Bóg powiększył Siebie i rozprzestrzenił na Swoje stworzenia i wypełnił je tą samą kochającą Wolą tworzenia. Nie tylko zostałeś stworzony w pełni, ale zostałeś także stworzony doskonałym. Nie ma w tobie pustki. Z powodu twego podobieństwa do swego Stwórcy sam jesteś twórczy. Żadne dziecko Boga nie może utracić tej zdolności, ponieważ jest ona właściwa temu, czym ono jest, jednakże może ono używać jej w niewłaściwy sposób poprzez projekcję. Ten niewłaściwy użytek z rozprzestrzeniania, czyli projekcja, występuje wtedy, gdy wierzysz, że istnieje w tobie jakaś pustka lub brak, i że możesz ją wypełnić swoimi własnymi ideami zamiast prawdą. Ten proces dotyczy następujących aspektów twjej wiary:

- Po pierwsze, wierzysz, że to, co stworzył Bóg, twój własny umysł może zmienić.
- Po drugie, wierzysz, że to, co doskonałe, można uczynić niedoskonałym lub pozbawionym czegoś.
- Po trzecie, wierzysz, że możesz zniekształcić stworzenia Boga, włącznie z tobą.
- Po czwarte, wierzysz, że możesz stworzyć sam siebie, i że kierowanie twoim własnym tworzeniem należy do ciebie.” (T2,1,1)

Innym potężnym narzędziem, którym Bóg wyposażył swego Syna jest umysł.

„Syn Boga może rozpoznać swoją moc w jednej chwili i w następnej chwili zmienić ten świat. Jest tak dlatego, że poprzez zmianę swego umysłu, zmienił najbardziej potężne narzędzie, które było mu kiedykolwiek dane do zmiany.” (T7,5,7)

Gdy Kurs mówi o Synu Bożym, zawsze mówi o tobie, czytelniku. Mówi raz o twoim błędzie (na poziomie postrzegania) i o twojej doskonałości (na poziomie ducha). Mówi o tym, jak możesz skorygować swoje postrzeganie i być obdarzonym przez Ojca poznaniem (wiedzą). Mówi o twoich, Synu Boży, działaniach w świecie: o twoim błędzeniu i o zbawianiu świata. O twoim chorowaniu i twoim uzdrawianiu bliźnich. Te wypowiedzi nie dotyczą Jezusa, nie dotyczą twych bliźnich, one dotyczą ciebie. Kurs ciebie nazywa Synem Bożym, bo Bóg traktuje cię jako Syna Bożego.

Duch Święty i ego

Jak Ducha Świętego pojmują chrześcijanie? Patrząc przez pryzmat Biblii zauważamy, że już w Stary Testament mówi o Duchu Świętym. Dany jest on Mojżeszowi przez Boga, ale może też walczyć przeciw ludowi.

„Lecz oni się zbuntowali i zasmucili Jego Świętego Ducha. Zmienił się więc dla nich w nieprzyjaciela; On zaczął z nimi walczyć. Wtedy lud Jego wspomni o przeszłości, o dniach Mojżesza. Gdzież Ten, który z wody wydobył pasterza swej trzody? Gdzież Ten, który tchnął w jego wnętrze swego Świętego Ducha?” (Iz63,10-11)

W Nowym Testamencie Duch Święty zstępuje na Jezusa jak gołębica. Skoro przebywał na zewnątrz niego, to „zstąpił” i wszedł.

„A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły się nad Nim niebiosa i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębica i przychodzącego nad Niego.” (Mt3,16)

Dalej sam Jezus zapowiada zesłanie Ducha na swoich uczniów. Przybędzie on „z wysoka”. Znowu Duch przybędzie z zewnątrz, aby zamieszkać w uczniu.

„Oto Ja ześlę na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie przyobleczeni w moc z wysoka.” (Łk24,49)

Jedynym miejscem, które wskazuje na *wewnętrzne* źródło świętości człowieka jest tekst w Ewangelii Jana zacytowany ze starego Testamentu. Chyba że chodzi tu o źródło we wnętrzu Jezusa, z którego pije wierzący w niego uczeń. Są i tacy interpretatorzy Biblii.

„Jak rzekło Pismo: Rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza.” (J7,38)

Z kolei Kurs cudów, podrozdział Tekstu 5,1. „Zaproszenie dla Ducha Świętego” i 5,2. „Głos w imieniu Boga” zawierają wiele pouczeń nt. Ducha Świętego”. Duch mieszka w części umysłu człowieka, która zawiera myślenie uzdrowione – poprawną percepcję.

„Duch Święty pośredniczy w przekazie informacji z poziomu wyższego na niższy, utrzymując bezpośredni kanał komunikacyjny od Boga do ciebie, otwarty na objawienie. Objawienie nie jest dwustronne. Przepływa ono od Boga ku tobie, ale nie od ciebie ku Bogu.” (T1,2,)

„Duch Święty jest w tobie w bardzo dosłownym sensie. To Jego Głos wzywa cię z powrotem tam, gdzie byłeś przedtem i gdzie będziesz znowu. Jest możliwe nawet na tym świecie słuchać tylko tego Głosu i żadnego innego. Nauczenie się tego wymaga to wysiłku i wielkiej chęci.” (T5,2,3)

„Bóg nie jest przewodnikiem, ponieważ może On dzielić się tylko doskonałą wiedzą. Przewodnictwo jest czymś oceniającym, ponieważ sugeruje, że istnieje właściwa droga, a także błędna droga; ta, która ma być wybrana i ta druga, której należy unikać. Poprzez wybór jednej rezygnujesz z drugiej. Wybór w imieniu Ducha Świętego jest wyborem w imieniu Boga. Bóg nie jest w tobie w sensie dosłownym; to ty jesteś Jego częścią. Kiedy postanowiłeś aby Go opuścić, dał ci Głos, by mówił w Jego imieniu, ponieważ nie mógł już dłużej bez przeszkód współdzielić Swej wiedzy z tobą.” (T5,2,5)

„Duch Święty jest twoim Przewodnikiem w dokonywaniu wyborów. Jest on w tej części twojego umysłu, która zawsze opowiada się za właściwym wyborem, ponieważ On przemawia w imieniu Boga. On jest wciąż pozostającą w tobie łącznością z Bogiem, którą możesz przerwać, ale której nie możesz zniszczyć.” (T5,2,8)

Drugą częścią umysłu jest ego. To błędna interpretacja wszystkiego wokół i w sobie. To jest fałszywa tożsamość człowieka, który błądzi. To odwieczny konkurent Ducha Świętego. Jednak Duch Święty wie, jak poradzić sobie w tej sytuacji i wyprowadzić ducha człowieka z ciemności. Oto jak on to robi.

„Duch Święty jest Mediatorem pomiędzy interpretacjami ego, a wiedzą ducha. Jego zdolność do posługiwania się symbolami umożliwia Mu pracę z przekonaniem ego w jego własnym języku. Jego zdolność do patrzenia poza symbole ku wieczności, umożliwia Mu zrozumienie praw Boga, w imieniu których mówi. Może on zatem wykonywać funkcję ponownej interpretacji tego, co czyni ego, nie poprzez zniszczenie, ale poprzez zrozumienie. Zrozumienie jest światłem, a światło prowadzi do wiedzy. Duch Święty jest w świetle, ponieważ jest On w tobie, który jesteś światłem, ale ty sam tego nie wiesz. Dlatego też zadaniem Ducha Świętego ponownie zinterpretować ciebie w imieniu Boga. (T5,3,7)

„Duch Święty jest doskonałym Nauczycielem. Używa on tylko tego, co twój umysł już rozumie, aby nauczyć cię, że ty tego nie rozumiesz. Duch Święty może poradzić sobie z niechętnym uczniem bez przeciwstawiania się jego umysłowi, ponieważ część jego umysłu wciąż jest po stronie Boga. Pomimo prób ego, aby ukryć tę część, jest ona ciągle znacznie silniejsza od ego, chociaż ego jej nie rozpoznaje. Duch Święty rozpoznaje ją doskonale, gdyż jest to Jego Własne miejsce zamieszkania; miejsce w umyśle, w które jest Jego domem.” (T5,3,10)

„Ego wytworzyło ten świat, tak jak go postrzega, lecz Duch Święty, który ponownie interpretuje to, co ego wytworzyło, widzi świat jedynie jako środek czy instrument nauczania, służący do tego, aby doprowadzić cię do domu. Duch Święty musi postrzegać czas i ponownie przekładać go na beczasowość.” (T5,3,)

Jezus a Chrystus

Tradycja chrześcijańska nazywa sławną postać historyczną Jezusa z Nazaretu imieniem „Jezus Chrystus”. Często zachodzi uproszczenie i Jezusa nazywa się Chrystusem. Tak

jesteśmy jednak jeden tylko krok od popełnienia zasadniczej pomyłki. Pomyłki ograniczającej użycie słowa *Chrystus* wyłącznie do Jezusa z Nazaretu. „Chrystus” to słowo greckie oznaczające „pomazańca”, czyli namaszczonego przez Boga Duchem Świętym. To odpowiednik hebrajskiego słowa „Mesjasz”. Skoro Żydzi będący uczniami Jezusa ujrzeli w nim wyczekiwanego od wieków Mesjasza, to mówienie o nim „Chrystus” jest w tym kontekście zrozumiałe.

Jednak nauka samego Jezusa i jego apostoła Pawła wskazuje na to, że w każdym z uczniów mieszka Duch Święty czyli jest on, podobnie jak Jezus, Chrystusem. Paweł zaznacza, że Chrystus „powinien wzrastać w was”, ale teraz już jest to „Chrystus w was, nadzieja chwały”. Tak więc tożsamość Chrystusowa jest z jednej strony uniwersalna, mimo iż w NT ograniczona do wierzących.

Kurs cudów idzie w znaczeniu słowa „Chrystus” dalej. Odnosi je do tożsamości każdego. W ten sposób w rzeczywistości (w duchu) jesteś pełnym Chrystusem, ponieważ posiadasz Ducha Świętego. Podobnie jak jesteś pełnym Synem Bożym. Tak pojęcia *Chrystus* i *Syn Boży* stają się w Kursie tożsame.

Na koniec trzeba dodać, że Jezus z Nazaretu był na Ziemi jedynie człowiekiem. Jak sam o sobie mówił „synem człowieczym”. Nie był Bogiem, jak to z niego zrobili chrześcijanie. Źle zrozumieli jego słowa „Ja i Ojciec jedno jesteśmy”. Nie mówił tu przecież o swym ciele ale o swojej boskiej tożsamości, którą wszyscy my z nim dzielimy. Ty, czytelniku także możesz bez obawy o popełnienie błędu powiedzieć o sobie: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy”. Przecież jesteś Synem Bożym – Chrystusem.

„Chrystus w tobie jest bardzo cichy. On przygląda się temu, co kocha, i poznaje to jako Siebie. I wtedy raduje się z tego, co widzi, ponieważ wie, że to, co widzi, jest jednym z Nim i z Jego Ojcem.” (T24,5,1)

Chrystus jest zarówno w tobie, jako iskra Boża, jak i jest całym tobą. Jest twoją prawdziwą Jaźnią.

„Chrystus, który jest w tobie, nie mieszka w ciele. Jednak On jest w tobie. Musi to więc oznaczać, że ty nie jesteś w ciele. To, co jest w tobie, nie może być na zewnątrz. I jest pewne, że nie możesz być poza tym, co jest samym centrum twojego życia. To, co daje tobie życie, nie może być mieszkaniem przydzielonym śmierci. Nie bardziej niż ty możesz tym być. Chrystus jest wewnątrz ramy Świętości, której jedynym celem jest to, żeby wewnątrz tej ramy mógł On się stać oczywistym dla tych, którzy Go nie znają, aby mógł wezwać ich, by do Niego przybyli, i aby ujrzeli Go tam, gdzie myśleli, że były ich ciała. Ich ciała wówczas rozpląną się i wtedy będą mogli ukształtować w sobie Jego Świętość.” (T25,W,1)

„Moja jedność z Chrystusem ustanawia mnie Twoim Synem, poza zasięgiem działania czasu i całkowicie niepodlegającym żadnym prawom oprócz Twoich. Nie mam żadnej jaźni oprócz Chrystusa, który jest we mnie. Nie mam żadnego celu, oprócz Jego celu. A On jest podobny do Swego Ojca. Zatem muszę stanowić jedność zarówno z Tobą jak i z Nim. Albowiem kto jest Chrystusem jak nie Twój Syn, taki, jakim Go stworzyłeś? I czym ja jestem, jak nie Chrystusem, który jest we mnie?” (L354)

„Wszystko, co potrzebujesz zrobić, to zamieszkać tu w ciszy z Chrystusem i współdzielić jego wizję (ang. vision). To duchowe widzenie (ang. vision) jest rozdawane szybko i chętnie każdemu, kto wyraża chęć, by widzieć swego brata bezgrzesznym.” (T22,2,13)

Zbawiciel i zbawienie

Zacznijmy od etymologii słowa. Zbawiciel to inaczej „ratownik”. Tutaj to oczywiście ratownik w sprawie duchowej. A przed czym miałby uratować? Wg chrześcijan od „wszystkich nieprzyjaciół”, wśród których śmierć jest ostatnia (do pokonania). Pisze on o tym, co następuje:

„Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc. Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy. Jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć.” (1Kor15,24)

Ci wrogowie stoją między człowiekiem i Bogiem, od którego go oddzielają. Jest nim także grzech. Zbawiciel więc przez pokonanie wrogów, pomaga ludziom w ostatecznym dotarciu do Boga. I znów, już kolejny raz zauważmy, że ten zbawiciel jest siłą *zewnętrzną* wobec człowieka.

Podobnie jak pojęcie Chrystus utożsamianie jest z Jezusem, tak i pojęcie „zbawiciel” w rozumieniu wielu ludzi, nie tylko chrześcijan, kojarzone jest z Jezusem. „Przecież tylko Jezus jest jedynym zbawicielem, i do tego zbawicielem całego świata” – tak myślą i tak mówią.

W Ewangelii Jana widzimy wypowiedź Jezusa:

„Powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Jeżeli bowiem nie uwierzycie, że JA JESTEM, pomrzecie w grzechach waszych.” (J8,24)

Komentatorzy katoliccy wypowiedź tę interpretują zgodnie ze starym pomysłem o Jezusie jako Bogu, gdyż sądzą, że Jezus mówi tu o swojej cielesnej osobie ludzkiej lub Bogu, który jest jednocześnie człowiekiem – Jezusem. Oto komentarz zawarty w katolickiej Biblii Jerozolimskiej:

„J8,24 JA JESTEM. To imię Boże objawione Mojżeszowi (Wj 3,14+) oznacza, że Bóg Izraela jest jedynym i prawdziwym Bogiem (Pwt 32,39). Odnosząc je do siebie Jezus przedstawia się jako wyłączny i jedyny Zbawiciel, ku któremu zmierzała cała wiara i nadzieja Izraela. (Por. 8,28.58; 13,19 oraz 6,35; 18,5.8.) Jedynym środkiem pozwalającym na opuszczenie sfery śmierci i przejście do życia jest Jezus Chrystus, wiara, że On jest (zob. wyżej), wyzwala z grzechu i prowadzi ku Ojcu. W ten sposób Jezus podkreśla raz jeszcze swą jedność z Ojcem: to, co starotestamentowe objawienie przypisywało Bogu – pełną egzystencję i pełnię życia – przysługuje w równym stopniu Jego odwiecznemu Słowu, Jezusowi przybytemu na świat.”

Studenci Kursu słowa „JA JESTEM” odnoszą do Boga, który jest nie tylko w Jezusie, ale także w nich - przez uniwersalnego i jedynego Syna Bożego, przez Chrystusa. Tego właśnie Jezus pragnął nauczyć swych uczniów. Samym sobą dawał im przykład. Katolicy

jednak do dziś tego nie zaakceptowali. Z Jezusa uczynili Boga, a siebie poniżyli i uważają grzesznikami.

Ewangelia Jana mówi ponadto o subiektywnej ocenie Jezusa przez ludzi, którzy widząc jego wyjątkowość i zgodność z zapowiedziami proroków, sądzili, że jest zbawicielem świata:

„...a do tej kobiety mówili: Wierzymy już nie dzięki twemu opowiadaniu, usłyszeliśmy bowiem na własne uszy i wiemy, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata.” (J4,42)

Należy dodać, że wg doktryny katolickiej, zbawicielem jest ten, kto głosi Słowo Boże, wskazuje na siebie jako pochodzącego od Boga oraz umiera jako baranek ofiarny za grzechy ludzkości. Jezus spełnia te najważniejsze katolickie kryteria.

Kto jest zbawicielem według nauki Kursu? Od razu zauważamy, że naszym zbawicielem jest „nasz święty brat”. On jest święty, gdyż to jemu przebaczyliśmy.

„Czy nie chciałbyś, aby twój święty brat cię tam zaprowadził? Jego niewinność oświeci ci drogę, ofiarowując ci swe światło, które stanie się twym przewodnikiem, oraz niezawodną ochronę, promieniejącą ze świętego ołtarza znajdującego się w jego wnętrzu, na którym złożyłeś lilie przebaczenia. Pozwól, aby on stał się dla ciebie zbawicielem od iluzji i spójrz na niego tym nowym wzrokiem, który spogląda na lilie i przynosi ci radość.” (T20,2,9)

Jeśli mój brat jest moim zbawicielem, to tym samym ja jestem jego zbawicielem. To jest nasze zbawienie od bólu. Dzieje się to dzięki mojemu widzeniu duchowemu.

„Oto jest twój zbawiciel i twój przyjaciel, uwolniony od krzyża dzięki twojemu duchowemu widzeniu i gotów by poprowadzić cię teraz tam, gdzie chciałby być. On cię nie opuści ani nie porzuci swego zbawiciela od bólu.” (T20,2,11)

Zbawiciel mieszka w twoim wnętrzu. Poszukaj go i odnalez.

„Poszukuj we własnym wnętrzu Tego, Kto jest Chrystusem w tobie, Synem Boga i bratem dla tego świata, Zbawicielem, który został na zawsze zbawiony i który ma moc zbawiania każdego, kto Go dotknie, nawet lekko, prosząc o Słowo, które mu mówi, że jest on Jego bratem.” (L110,9)

Zbawienie jest wyzwoleniem od grzechu. Jest ono obopólne. Jak dajesz, tak masz.

„Bezgrzeszni dają tak jak otrzymali. Ujrzyj więc moc bezgrzeszności w swoim bracie i współdziel z nim moc wyzwolenia z grzechu, którą mu zaoferowałeś. Każdemu, kto stąpa po tej ziemi w pozornej samotności, dany jest zbawiciel, którego szczególną funkcją tutaj jest go wyzwolić i w ten sposób uwolnić siebie samego.” (T20,4,5)

Masz zbawienie, więc jesteś jednym ze zbawicieli świata. Wystarczy Cię tylko dotknąć.

„Teraz wszelkie wątpliwości należą już do przeszłości, koniec podróży jest już pewny, a zbawienie zostało ci dane. Teraz w twym umyśle jest już moc Chrystusa, abys uzdrawiał tak samo, jak zostałeś uzdrowiony. Albowiem teraz jesteś już jednym ze zbawicieli tego świata.” (L165,6)

Święty związek z Jezusem

Aby przekształcić szczególny związek z Jezusem na związek święty należy przede wszystkim zlikwidować (odczyścić) więzy starego związku. Postanowić, że:

- Jezus z Nazaretu nie jest Bogiem
- Jezus z Nazaretu nie jest jedną z trzech osób Trójcy
- Jezus z Nazaretu nie jest jedynym Chrystusem
- Jezus z Nazaretu nie jest jedynym Synem Bożym
- Jezus z Nazaretu nie jest jedynym Zbawicielem świata
- Jezus z Nazaretu nie jest jedynym posiadaczem Ducha Świętego
- Jezus z Nazaretu nie jest autorem Kursu cudów

Kim jest Jezus z Nazaretu? Odpowiedź na to pytanie pojawia się w pozytywnej części praktyki tworzenia świętego związku. Wiele nauk na ten temat znajdujemy w Kursie.

Stwarzanie i wytwarzanie

Pojęcia te zostały omówione przy okazji poruszenia tematów Boga i Syna Bożego. Bóg i jego Syn posiadają zdolność *stwarzania* (ang. *create*), zaś Syn w wyniku pobłędzenia, doskonale *stwarzanie* zastępuje błędnym *wytwarzaniem* (ang. *make*).

Zbawienie i potępienie

Zbawienie to inaczej uratowanie. U chrześcijan przeciwnikami są grzech i diabeł. Więc od nich ratuje ich zbawiciel. Uczniowie Kursu w wyniku Pokuty (naprawy umysłu) pokonają iluzję. Wystarczy że zobaczą Rzeczywistość i będą wolni. W tym momencie uświadomią sobie, że wolni (zbawieni) byli od zawsze, ale nie byli tego jedynie świadomi.

„Zbawienie jest niczym więcej, jak przywróceniem „zdrowia umysłu”, które nie jest Jednością Umysłu Ducha Świętego, lecz które musi zostać osiągnięte, zanim ta Jedność Umysłu zostanie przywrócona.” (T4,2,11)

Od czego uwalnia nas zbawienie? Od iluzji. Jak widać to iluzja stoi nam na przeszkodzie ku pełnemu zbawieniu. Grzech i wina także są tą iluzją, więc usunięcie iluzji uwalnia jednocześnie od grzechu i winy.

„Zbawienie jest przeznaczone dla umysłu i jest osiągnięte poprzez pokój. Tylko umysł i tylko w taki sposób może być zbawiony. Każda reakcja, inna niż miłość, bierze się z błędnego pojmowania tego „co” i „jak” może być zbawione, a miłość jest jedyną odpowiedzią.” (T12,3,5)

„Jeśli grzech jest czymś rzeczywistym, to karanie jest sprawiedliwe i nie można od niego uciec. Zbawienie nie może być wtedy osiągnięte inaczej, niż przez cierpienie.” (L101,2)

Jeśli zbawienie jest uwolnienie od złudzenia, to potępienie czym mogłoby być? Jest złudzeniem z prostego powodu – nie pochodzi od Boga. A co będzie, gdy ty potępisz brata? To potępienie także jest nierzeczywiste, więc jest bezskuteczne.

„Potępiłeś siebie, ale potępienie nie pochodzi od Boga. Zatem nie jest ono prawdziwe. Nie bardziej niż jakikolwiek jego pozorny rezultat. Kiedy postrzegasz jakiegoś brata jako ciało, potępiasz go, ponieważ potępiłeś siebie. Jednak, jeśli całe potępienie jest nierzeczywiste, a musi być nierzeczywiste ponieważ jest formą ataku, wówczas nie może ono wywoływać żadnych skutków.” (T8,7,15)

A co będzie, jeśli potępiasz siebie samego? Jak poznasz, że potępiłeś?

„Potępienie jest osądzeniem samego siebie i właśnie to przypisujesz światu, dokonując projekcji potępienia. Jeśli uznajesz świat za potępiony, wówczas dostrzegasz tylko to, co uczyniłeś, aby zranić Syna Boga. Jeśli widzisz klęskę i katastrofę, wówczas próbowałeś go ukrzyżować. Jeśli widzisz świętość i nadzieję, wtedy połączyłeś się z Wolą Boga aby uczynić go wolnym. Nie istnieje żaden wybór pośredni między tymi dwiema decyzjami. I zobaczysz potwierdzenie dokonanego przez siebie wyboru, ucząc się na jego podstawie rozpoznawać, którą z tych dwóch decyzji podjąłeś. Świat, który widzisz, jedynie pokazuje ci, jak wiele radości pozwoliłeś sobie widzieć w sobie i zaakceptować jako swoją. I jeżeli w tym tkwi jego sens, wówczas moc, aby obdarzyć go radością, musi tkwić w tobie.” (T21,W,2)

„Jeśli potępiasz, czynisz się więźniem. Jeśli przebaczasz, uwalniasz się. Takie jest prawo, które rządzi postrzeganiem. Wiedza tego prawa nie rozumie, ponieważ wiedza jest oparta na wolności, która jest jej częścią. Potępienie jest zatem niemożliwe w świetle prawdy. To, na co potępienie wydaje się wpływać i co wydaje się być jego skutkiem, w ogóle się nie zdarzyło. Jednak my musimy sobie radzić przez pewien czas ze skutkami potępienia, tak jakby one naprawdę zaistniały. Iluzja wytwarza iluzję. Z wyjątkiem jednej. Przebaczenie jest iluzją, która jest odpowiedzią na wszystkie inne iluzje.” (L198,2)

Zmartwychwstanie

Według Biblii Hebrajskiej zmartwychwstanie ciał ma nastąpić w dalekiej przyszłości. Wg Nowego Testamentu Jezus zmartwychwstał ciałem jako pierwszy. W grobie nie znaleziono jego ciała. Widziano go za to wielokrotnie w ciele, rozmawiał z uczniami. Czytamy dalej, że podobnie jak Jezus, wierzący w niego, zmartwychwstaną w Dniu Ostatecznym. To zmartwychwstanie niewiele się różni od zmartwychwstania u Mojżesza i Proroków.

Kurs także używa terminu zmartwychwstanie. Jakie jest jego znaczenie? Najpierw w odniesieniu do zmartwychwstania Jezusa.

„Następująca kwestia musi stać się całkowicie jasna, zanim znikną wszelkie pozostałości lęku kojarzonego z cudami: Ukrzyżowanie nie ustanowiło Pojednania (naprawy umysłu); ustanowiło je zmartwychwstanie. Wielu szczerych Chrześcijan błędnie to zrozumiało. Nikt, kto jest wolny od wiary w niedobór, nie mógłby popełnić takiego błędu. Jeżeli spogląda się na ukrzyżowanie z odwróconego do góry nogami punktu widzenia, wówczas naprawdę wydaje się, jak gdyby Bóg pozwolił, a nawet zachęcił jednego ze Swoich Synów do cierpienia, ze względu na to, że był on dobry.” (T3,1,1)

Teraz zmartwychwstanie zastosowane wobec ciebie. Ono odbywa się już teraz. A nie kiedyś tam, w przyszłości, lub tym bardziej nie - po śmierci.

„To bardzo proste, zmartwychwstanie jest przewyciężeniem czyli pokonaniem śmierci. Jest to ponowne przebudzenie lub odrodzenie; zmiana zdania na temat tego świata. Jest to zaakceptowanie celu tego świata według interpretacji Ducha Świętego; przyjęcie dla siebie Pojednania (naprawy umysłu). Jest to koniec snów o nędzy i nieszczęściu i przepelniona zadowoleniem świadomość ostatecznego snu Ducha Świętego. To jest rozpoznanie darów Bożych. To jest taki sen, w którym ciało działa w sposób doskonały, nie pełniąc żadnych innych funkcji oprócz porozumiewania się. Jest to lekcja, na której nauczanie się kończy, ponieważ wraz z nią zostaje ono w pełni spożytkowane. To jest zaproszenie Boga do podjęcia Jego ostatecznego kroku. To jest rezygnacja z wszystkich innych celów, z wszystkich innych interesów, z wszystkich innych życzeń i wszystkich innych spraw. To jest proste pragnienie Syna wobec Ojca.” (P28,1)

Grzech i wina

Biblia zajmuje się grzechem niezwykle skrupulatnie. Dla naszych potrzeb wystarczy może cytata z Listu Pawła do Rzymian. Wynika z niego, że to odwieczny problem ludzkości od samego jej początku. A jego skutkiem jest śmierć.

„Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli (...) Bo i przed Prawem grzech był na świecie, grzechu się jednak nie poczytuje, gdy nie ma Prawa. A przecież śmierć rozpanoszyła się od Adama do Mojżesza nawet nad tymi, którzy nie zgrzeszyli przestępstwem na wzór Adama. (...) przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich śmierć (...) bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający (...) przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego.” (Rz5,12-17)

Odnosnie *winy*, to Paweł słowa tego używa, aby pokazać, że grzeszący *winni* są śmierci. I nie mogą wykupić się od *winy*, gdy oskarżając kogoś, sami takie same rzeczy czynią.

„Pełni są też wszelakiej nieprawości, przewrotności, chciwości, niegodziwości. Oddani zazdrości, zabójstwu, waśniom, podstępowi, złośliwości; potwarcy, oszczercy, nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chełpliwi, w tym, co złe - pomysłowi, rodzicom nieposłuszni, bezrozumni, niestali, bez serca, bez litości. Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwają tych, którzy to czynią. Przeto nie możesz wymówić się od winy, człowiecze, kimkolwiek jesteś, gdy zabierasz się do sądenia. W jakiej bowiem sprawie sądzisz drugiego, [w tej] sam na siebie wydajesz wyrok, bo ty czynisz to samo, co osądzasz. Wiemy zaś, że sąd Boży według prawdy dosięga tych, którzy się dopuszczają takich czynów. Czy myślisz, człowiecze, co osądzasz tych, którzy się dopuszczają takich czynów, a sam czynisz to samo, że ty unikniesz potępienia Bożego?” (Rz1,29-2,03)

Tak subtelnym, choć powszechnym uczuciem doświadczanym przez ludzi, jak „poczucie winy” Biblia nie zajmuje się zupełnie. A przecież ktoś oceniający się negatywnie z powodu swoich grzechów, niewątpliwie doświadcza poczucia winy. Wina jest jego udręką. Co może z nią zrobić?

Przejdźmy teraz do Kursu cudów. Co na temat *grzechu* w nim czytamy?

„Jest niezbędne, aby nie mylić błędu z grzechem, ponieważ właśnie to rozróżnienie czyni możliwym zbawienie. Albowiem błąd może być naprawiony, a zło przemienione w dobro. Ale grzech, gdyby był możliwy, byłby nieodwracalny. Wiara w grzech jest z konieczności oparta na mocnym przekonaniu, że to umysł, a nie ciało, mogą atakować. Umysł jest więc winny i na zawsze takim pozostanie, chyba że jakiś inny umysł, nie będący jego częścią, będzie mógł dać mu rozgrzeszenie. Grzech wzywa do ukarania, tak jak błąd woła o naprawę, a wiara, że kara jest naprawą, jest zupełnie obłąkana.” (T19,2,1)

Jeśli chodzi o winę, to weźmy za przykład następującą wypowiedź Kursu.

„Atrakcyjność i powab winy tkwi w grzechu, a nie w błędzie. Grzech jest więc zwykle powtarzany z powodu tej swojej atrakcyjności. Związany z nim lęk może stać się tak silny i przenikliwy, że grzechowi odmawia się jego urzeczywistnienia. Ale dopóki wina pozostaje atrakcyjna, umysł cierpi i nie pozwoli odejść idei grzechu. Albowiem wina wciąż wzywa go, a umysł słyszy to jej wezwanie i tęskni za nią, dając się chętnie schwytać na tę przynętę jej chorego powabu. Grzech jest pomysłem na zło, które nie może być skorygowane, a mimo to jest zawsze pożądane. Jako zasadnicza część tego, czym według ego jesteś, zawsze będziesz tego chciał. I tylko mściciel, z umysłem niepodobnym do twojego własnego, mógłby stłumić tę chęć, poprzez wzbudzenie (w tobie) lęku.” (T19,3,1)

Dokładne omówienie tematu grzechu, winy i błędu znajdziemy w specjalnie im poświęconych rozdziałach Kursu:

„Grzech kontra Błąd” (T19,2) i „Nierzeczywistość Grzechu” (T19,3).

Na podsumowanie poruszenia terminu „grzech” warto zapoznać się z Lekcją 101, gdzie czytamy:

„Wolą Boga dla mnie jest doskonałe szczęście.
Grzech nie istnieje, nie wywołuje więc żadnych skutków.
Bożą Wolą dla mnie jest doskonałe szczęście.
Jest to prawda, ponieważ grzech nie istnieje.”

Odpuszczenie (przebaczenie)

O ile odpuszczenie grzechów wg Starego Testamentu następowało w wyniku złożenia krwawej ofiary ze zwierząt, tak w przypadku chrześcijan, posiadają oni obietnicę ich odpuszczenia przez krwawą ofiarę złożoną przez Jezusa.

„A grzechów ich oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę. Gdzie zaś jest ich odpuszczenie, tam już więcej nie zachodzi potrzeba ofiary za grzechy. Mamy więc, bracia, pewność, iż wejdziemy do Miejsca Świętego przez krew Jezusa.” (Hbr 10,17-19)

Skoro Kurs naucza, że grzech jest złudzeniem a więc nie istnieje, to traktować go należy jako błąd, naszą pomyłkę. Pomyłki nie wywołują skutków w żadnej rzeczywistej postaci, także w postaci winy. Cóż więc „obmywa nas z grzechów”? Uświadomienie sobie prostego faktu, że są one pomyłkami.

„Żaden błąd nie stoi nam na drodze. Albowiem błędy zostały nam odpuszczone. Jesteśmy obmyci z wszystkich grzechów wraz z uświadomieniem sobie, że to były tylko pomyłki. Ci, którzy są bez winy, nie doświadczają lęku, ponieważ są bezpieczni i rozpoznają swoje bezpieczeństwo.” (L98,2-3)

Jak podchodzimy do tych, których widzimy, jakby zawinili przeciwko nam? Przebaczymy im nie to, co uczynili, ale uświadomiamy sobie samym fakt, że dokonaliśmy na nich projekcji winy. Oni żadnego rzeczywistego zła przeciw nam nie dokonali.

„Przebaczymy im wszystkim, odpuszczając temu światu wszystko, co myśleliśmy, że nam uczynił. Albowiem to my wytworzyliśmy ten świat takim, jakim chcieliśmy go mieć. Teraz postanawiamy, by był niewinny, bez grzechu i otwarty na zbawienie. I dajemy mu nasze zbawcze błogosławieństwo.” (L188,10)

Pokuta (Pojednanie, Przebłaganie), [Naprawa Umysłu, Opamiętanie]

Pojęcie „Pokuta” (ang. Atoning) jest najczęściej i najbardziej emocjonalnie dyskutowanym terminem polskich tłumaczeń Kursu cudów. Warto więc przyjrzeć się mu najpierw od strony chrześcijańsko-katolickiej, gdyż wpływ Kościoła na całą kulturę Zachodu w ciągu ostatnich ponad tysiąca lat jest bezsporny. Zaczniemy od kontekstu biblijnego. Stary Testament widzi pokutę w następujący sposób:

„Samaria odpokutuje za bunt przeciw Bogu swojemu: poginą od miecza, dzieci ich będą zmiżdżone, a niewiasty ciężarne rozprute.” (Oz 14,01)

Jak widzimy pokuta jest w Starym Testamencie pokazana jako cierpienie zadane jako kara za grzechy. Ale Nowy Testament pokazuje nam nowy aspekt pokuty.

„Lecz nawoływałem najprzód mieszkańców Damaszku i Jerozolimy, a potem całej ziemi judzkiej, i pogan, aby pokutowali i nawrócili się do Boga, i pełnili uczynki godne pokuty.” (Dz 26,20)

Tą nowością w Nowym Testamencie i wielką zmianą w podejściu do pokuty jest jej mentalny charakter. Związane z pokutą tutaj są: (1) „zmiana myślenia” lub „żałowanie”, a także „opamiętanie” oraz (2) „nawrócenie” lub „zawrócenie” na swojej życiowej ścieżce.

Wynika to, jak widzimy, z greckiego oryginału. Pokuta odbywa się w umyśle człowieka, co wyraźnie wynika z oryginalnego, greckiego tekstu i nie ma nic wspólnego z zapłatą za grzechy czy odcierpieniem za grzechy. Tutaj w miejscu słowa „pokutowali” użyto słowa „metanoein”, co znaczy „zmieniać myślenie” (gr. nous to pl. umysł). W miejscu słowa „nawrócili się” użyto słowa „epistrefein”, co znaczy „nawracać się” lub „zawracać”.

Dosłowne tłumaczenie naukowe podaje następujące tłumaczenie powyższego cytatu: „...ale najpierw tym w Damaszku, następnie w Jerozolimie, potem na całym obszarze Judy i wśród pogan głosiłem, aby się *opamiętali*, *zwrócili* do Boga i spełniali uczynki godne *opamiętania*.” (Dz 26,20) Tutaj słowo „pokuta” zastąpiono słowem „opamiętanie”. Wyraża ono bez wątplenia akt mentalny człowieka.

Po tych wyjaśnieniach teoretycznych przejdę teraz do praktyki kościelnej i percepcji społecznej pojęcia „pokuta”. Niestety, w mniemaniu wielu, „ksiądz zadaje nam jako pokutę odmówienie kilku modlitw”. W najgorszym przypadku myślimy o pokucie jako o zapłacie za grzechy. W najlepszym traktujemy ją jako narzędzie naszej wewnętrznej naprawy. Osobom z kręgów ezoterycznych „pokuta” kojarzy się z „karmą”, która też wiąże się, jak pokuta z koniecznością zapłaty, z zasady przez cierpienie, za złe czyny czyli za grzechy.

Nic dziwnego więc, że pierwsze tłumaczenie Kursu w wykonaniu Lucy Rudnickiej, gdzie słowo Atonement tłumaczy ona jako Pokuta, wzbudziło negatywny odzew polskich, kształconych w środowisku katolickim, czytelników. Przypuszczam, że tłumaczka, która wyrosła w amerykańskim, protestanckim środowisku, nie miała wątpliwości co do tego, że Pokuta to „korekta umysłu”. A ponadto sam Kurs uczy tego bardzo obszernie i dokładnie, co postaram się pokazać poniżej.

Jednak na negatywnym odzewie się nie skończyło. Bowiem pojawili się w Polsce dwaj nowi tłumacze Kursu. Cezary Urbański, który przetłumaczył i wydał papierową wersję Kursu i Akohard, który przetłumaczył i udostępnił w Internecie darmową, elektroniczną wersję Kursu. Obydwaj sprzeciwili się otwarciu słowa „Pokuta” jako tłumaczeniu słowa „Atonement”. Pierwszy z nich użył tu słowa „Przebłaganie”, drugi użył słowa „Pojednanie”.

Obydwaj w sposób obszerny uzasadnili swój wybór. C. Urbański wydrukował nawet broszurę, w której umieszcza uzasadnienie. Akohard uzasadnia decyzję w swoim Wstępie i komentarzach pod tekstem. Oto w wielkim skrócie ich uzasadnienia. „Przebłaganie” to słowo użyte w podobnym kontekście w Starym Testamencie. „Pojednanie” to etymologia słowa po jego rozłożeniu na elementy „at-one-ment”.

Pokuta tłumaczona jako Naprawa Umysłu

Gdybym to ja był tłumaczem Kursu, użyłbym tutaj słów, które sam Kurs wykorzystuje do definiowania pojęcia Atonement. Tłumaczyłbym je na „Naprawa Umysłu”, „Korekta Umysłu” lub „Uzdrowienie Umysłu”. Takie tłumaczenie, co ciekawe, jest zgodne z jego znaczeniem w Nowym Testamencie oraz ze znaczeniem w Kursie. Kurs bowiem, jak już wyżej wspomnieliśmy, mówi o dwóch rodzajach umysłu: chorym i zdrowym. Niepoprawnym i poprawnym. Ten uzdrowiony postrzega świat w sposób umożliwiający cuda. Pojawia się właśnie po doświadczeniu Pokuty, czyli Naprawy Umysłu. Poniżej przytaczam wiele cytatów, które zawierają słowo „Pokuta”, które komentuję używając wyjaśniającego sformułowania „Naprawa Umysłu”.

Sama Naprawa jest przyczyną, która niesie wiele skutków. Usunięcie lęku jest jedną z funkcji Naprawy Umysłu.

„26. Cuda przedstawiają sobą wolność od lęku. „Pokuta” (ang. Atoning) oznacza „usunięcie” (ang. undoing). Usunięcie lęku jest zasadniczą częścią Pokutnej (ang. Atonement) wartości cudów.” (T1,1,26)

Poniżej wyraźnie widzimy, że wynikiem Naprawy Umysłu jest prawidłowe rozpoznanie i korekta, uzdrowienie błędów.

„Jedynym obowiązkiem cudotwórcy jest przyjąć dla siebie Pokutę. To znaczy, że rozpoznajesz, iż umysł jest jedynym poziomem twórczym i że wszystkie jego błędy są uzdrowione przez Pokutę. Gdy tylko to zaakceptujesz, twój umysł może już tylko uzdrawiać.” (T2,5,5)

Tutaj skutkiem Naprawy Umysłu jest błędne myślenie.

„Celem Pokuty jest zachować przeszłość tylko w oczyszczonej formie. Jeżeli zaakceptujesz lekarstwo na nieuporządkowane myślenie, lekarstwo, którego skuteczność jest niewątpliwa, to jakże mogłyby pozostać jakiegokolwiek jego oznaki?” (T5,5)

Naprawa Umysłu to wybór między prawdą a iluzją.

„Pamiętaj, że zawsze wybierasz między prawdą, a iluzją; między prawdziwą Pokutą, która uzdrawia, a „pokutą” ego, która niszczy.” (T16,7,10)

Naprawa Umysłu naprawia związek.

„Dla świętego związku nie istnieje grzech. Ta postać błędu nie jest dłużej postrzegana, a rozum, złączony z miłością, patrzy spokojnie na wszelki zamęt, zauważając tylko: „To była pomyłka”. I wówczas to sama Pokuta, którą zaakceptowałeś w swoim związku, naprawia błąd i przywraca część Nieba na swoje miejsce.” (T22,6,5)

Naprawa Umysłu umożliwia samopoznanie.

„Pokuta naprawia tę dziwną myśl, że możliwe jest wątpić w siebie i być niepewnym czym się naprawdę jest. Jednak jest to pytanie stawiane powszechnie przez ten świat.” (L139,6)

Naprawa Umysłu koryguje iluzję i odsłania prawdę.

„Aby zrozumieć nauczająco-uczący plan zbawienia, jest konieczne, aby pojąć koncepcję czasu, którą ten kurs przedstawia. Pokuta dokonuje korekty iluzji, a nie prawdy. Zatem ona poprawia to, czego nigdy nie było. Ponadto, plan dla tej korekty został ustanowiony i zrealizowany jednocześnie, ponieważ Wola Boga jest całkowicie poza czasem.” (P2,2)

Naprawa Umysłu to także Uzdrawienie Umysłu samego nauczyciela. Następuje w nim korekta błędów.

„Aby nauczyciel Boga mógł uzdrawiać, kluczową sprawą staje się dla niego to, by pozwolił na korekcję wszystkich swoich błędów. Jeśli on odczuwa nawet najmniejszy ślad irytacji, gdy odpowiada komukolwiek, powinien sobie natychmiast uświadomić, że jego interpretacja (tego co jest) nie jest prawdziwa. Niechaj wtedy zwróci się do swego wiecznego Przewodnika i pozwoli mu ocenić, jaka powinna być właściwa odpowiedź. Wówczas zostaje uzdrowiony, a wraz z nim jego uczeń. Jedynym obowiązkiem nauczyciela Boga jest przyjąć Pokutę dla siebie. Pokuta oznacza korekcję czyli zniweczenie błędów. Kiedy to nastąpi, Boży nauczyciel staje się z definicji cudotwórcą. Jego grzechy zostały mu przebaczone i on dłużej się już nie potępia. Jak mógłby zatem potępić kogokolwiek? I czy jest ktoś, komu jego przebaczenie może przeszkadzać w uzdrawianiu?” (P18,5)

Pokuta tłumaczona jako Opamiętanie

Mimo iż termin „Opamiętanie” używany w starej wersji Biblii odnosi się jak w Kursie także do umysłu, to jest nagłym wydarzeniem trwającym chwilę. Faktem jest, że po takim opamiętaniu zachodzi zmiana myślenia i widzenia świata, a także zachowania lub postępowania.

W podobnie starych tłumaczeniach Biblii słowo to brzmiało „upamiętanie”. Jednak może ono brzmieć w naszych uszach całkiem obco.

Kurs Pokutę widzi jednak jako przemianę zachodzącą stopniowo, w procesie zdeterminowanej praktyki. W tej sytuacji obie formy odrzuciłbym na rzecz terminu „Naprawa Umysłu”. Cóż jednak począć, gdy posiadamy, jak sądzę dobre, tłumaczenie „oficjalne” z rażącym nas słowem Pokuta? Ja radzę sobie tak, że napotykając je, odczytuję je jako „Naprawa Umysłu”. Dzięki temu wiem, jaki jest sens całego kontekstu zawierającego słowo „Pokuta”.

Pokuta tłumaczona jako Przebłaganie

Z kolei termin użyty przez tłumacza Cezarego Urbańskiego „Przebłaganie”, to nazwa modlitwy człowieka, który sądzi, że jego starania przekonają Boga. Tak jakby człowiek chciał naprawić umysł samemu Bogu. To pojęcie pochodzące ze Starego Testamentu pokazuje tylko, jak ci dawni ludzie niedoskonale znali drogi Boże. Starali się naprawić umysł samemu Bogu. Kurs uczy nas, że to my powinniśmy dokonać Pokuty czyli Naprawy Umysłu swojego.

Pokuta tłumaczona jako Pojednanie

Na koniec trzeba dodać, że użyte w tłumaczeniu Romualda Lipu-Akoharda słowo „Pojednanie” sugeruje, że jest jedynie skutkiem Naprawy Umysłu, a więc nie powinno być użyte w znaczeniu sposobu naprawy czyli przyczyny. Cały obszerny kontekst Kursu jednoznacznie pokazuje, że Pokuta jest sposobem na to, by pojawiły się jej skutki. Jednym z nich jest właśnie pojednanie. Nie powinno się więc tłumaczyć tekstu tak, że to „Pojednanie” skutkuje pojednaniem. Poprawnie natomiast należy rozumieć, że Pokuta (Naprawa Umysłu) przynosi skutki, a wśród nich także pojednanie.

Pokuta małą literą i ekspiacja

„Kurs cudów” uwagę przywiązuje do pisowni z małej i dużej litery. To odróżnienie pozwala nam, zdaniem wydawcy Kursu, zrozumieć wartość konkretnego terminu. Łatwo nam zauważyć, że słowa „Bóg”, „Syn Boży”, „Duch Święty” oznaczają coś bardzo istotnego. Ale już słowo „duch” pisane małą literą oznacza *ducha ludzkiego*.

Podobne rozróżnienie zauważamy w związku z pisownią słowa „Pokuta” (ang. Atonement). Niewiele razy w Kursie występuje ono pisane małą literą jako „pokuta” (ang.

atonement). Tak zapisane oznacza już nie Naprawę Umysłu dokonywaną przez Ducha Świętego ale „pokutę”, czyli „odpokutowanie”, (odcierpienie, zapłata za grzech) dokonane przez ego. Taka pokuta jest oczywiście błędna bo niezgodna z prawdą o niewinności Syna Bożego.

Identyczne znaczenie jak tego rodzaju pokuta według zamysłu ego posiada „ekspiacja” (ang. expiation). Wszystkie te trzy terminy występują w sąsiednich akapitach, gdzie czytamy:

„Przyjęcie Pokuty (Naprawy Umysłu) naucza cię, czym jest nieśmiertelność, albowiem uznając swoją niewinność, uczysz się, że przeszłości nigdy nie było, a zatem przyszłość jest niepotrzebna i też jej nie będzie. Przyszłość, w czasie, zawsze jest kojarzona z ekspiacją (zapłatą za grzech), a tylko poczucie winy mogłoby wywołać odczuwanie potrzeby ekspiacji (zapłaty za grzech). Uznanie niewinności Bożego Syna za swoją jest zatem sposobem Boga na przypomnienie tobie Jego Syna i tego, czym on jest w świetle prawdy. Gdyż Bóg nigdy nie potępił Swego Syna, a on, będąc niewinnym, jest wieczny. Nie możesz rozwiązać poczucia winy w ten sposób, że najpierw czynisz tę winę czymś prawdziwym, a następnie zmierzasz do odpokutowania (zapłaty) za nią. Ego wierzy w pokutę (zapłatę) poprzez atak, będąc całkowicie wierne szalonemu pogładowi, że atak jest zbawieniem. A ty, który bardzo cenisz sobie winę, musisz także w nią wierzyć, bo jak inaczej, oprócz utożsamiania się z ego, mógłbyś cenić to, czego nie chcesz?” (T13,1,9-10)

Przetłumaczenie słów Atonement, atonement i expiation stwarza tłumaczowi Akohardowi pewien kłopot, bo słowo „atonement” tłumaczy on konsekwentnie jako „pojednanie”, choć tym razem wyraźnie widać, że tego rodzaju „odpokutowanie” nie ma nic wspólnego z *pojednaniem*. Jest natomiast próbą „naprawy umysłu” wykonywaną przez ego. A więc tłumaczenie słów „Atonement” i „atonement” oddać można sensownie jako „Naprawę Umysłu” dokonaną przez Ducha Świętego oraz „naprawę umysłu” dokonaną przez ego.

Zestawienie terminów w powiązaniach

Wiele terminów powiązanych jest z innymi terminami, co daje nam dobre zrozumienie sensu całego Kursu. Warunkiem zrozumienia jest jednak znajomość tych powiązań. Oto one w skrócie.

Każdy z nas jest Synem Bożym, będącym z jednej strony jednością z naszym Ojcem, a z drugiej częścią Synostwa. Mimo postrzegania się jako część, jesteśmy także jednością z każdym z naszych braci.

Postrzegamy siebie jako stworzenie Boże na trzech poziomach. W rzeczywistości jesteśmy doskonałym duchem, w iluzji wydaje się nam, że jesteśmy ciałem, a wyposażeni jesteśmy w umysł.

Umysł jest postrzegany jako dwuczęściowy: z częścią nieuzdrowioną (umysłowość nieprawidłowa) i z częścią uzdrowioną (umysłowość prawidłowa). Część umysłu nieuzdrowiona jest siedzibą ego, które wytworzyło złudzenie ciała posługując się projekcją. Wytworzyło także podobnie postrzeganie innych oddzielonych ciał, które składają się na świat. Tu zachodzi postrzeganie fałszywe. Z drugiej strony – w uzdrowionej części umysłu

rezyduje Duch Święty, który stwarza przez rozprzestrzenianie (szerzenie). Tutaj powstają cuda, gdyż postrzegane tu panujące jest postrzeganiem poprawnym.

Aby uzdrowić umysł, a więc przekształcić postrzeganie z fałszywego na poprawne należy dokonać Pokuty (Naprawy Umysłu). Gdy umysł postrzega poprawnie, Bóg przekształca postrzeganie poprawne w poznanie (wiedzę). Pojawiają się Wielkie Promienie, a oddzielną dotąd osobą bezpośrednio poznaje jedność Królestwa Bożego.

Słownik polsko-angielski

Słowa zamieszczone poniżej są wybranymi pojęciami zaczerpniętymi z „Kursu cudów” wg subiektywnego, autorskiego, kryterium ważności. Są to moim zdaniem słowa kluczowe Kursu. Podano je w kolejności alfabetycznej, w brzmieniu z tłumaczenia „oficjalnego” fundacji FFIP (tłum. Rudnicka). W nawiasach (okrągłych) umieszczono terminy zaczerpnięte z pozostałych tłumaczeń (tłum. Akohard, Urbański) oraz w znaczeniu wynikającym z kontekstu Kursu. W nawiasach [kwadratowych] podano uwagi autora niniejszego Klucza. Terminy angielskie zaczerpnięto z oryginalnego, drugiego wydania Kursu (ACIM), z roku 1977.

Bóg - God
Chrystus - Christ
ciało - body
cud - miracle
duch - spirit
Duch Święty – Holy Spirit
ego (Ego) – ego (Ego)
ekspiacja - expiation
grzech - sin
jedność - one
Jezus - Jesus
korekta (naprawa) - correction
miłość - love
nauczyciele Boży – Gods teachers
naprawa (korekta) - correction
odczynienie (usunięcie) - undo
oddzielenie - separate
odosobnienie – isolation
odpuszczenie (przebaczenie) - forgiveness
postrzeganie (percepcja) - perception
projekcja [rzutowanie] - projection
percepcja fałszywa (postrzeganie fałszywe) - false perception
percepcja prawdziwa (postrzeganie prawdziwe) - true perception
Pokuta (Pojednanie, Przebłaganie), [Opamiętanie, Naprawa Umysłu] – Atonement
pokuta (pojednanie, przebłaganie) [opamiętanie, naprawa umysłu] – atonement
potępienie - condemnation
poziomy - levels
poznanie (wiedza) - knowing
prawda - truth
przebaczenie (odpuszczenie) - forgiveness

rzeczywistość (prawda) - reality
stwarzanie - create
Syn Boży – Son of God
Synostwo - Sonship
szczególny związek – special relationship
szerzenie (rozprzestrzenienie) – extension (extending)
śmieć - death
święta chwila – holy instant
święty związek – holy relationship
umysł - mind
umysłowość prawidłowa - right-mindedness
umysłowość nieprawidłowa - wrong-mindedness
uzdawianie – healing
wiedza (poznanie) - knowing
wina - guilt
wizja (widzenie) - vision
widzenie - vision
wytwarzanie – producing, making
zbawiciel - savior
zbawienie - salvation
złudzenia - illusions
zmysły - senses
znaczenie - meaning
zmartwychwstanie - resurrection
życie - life